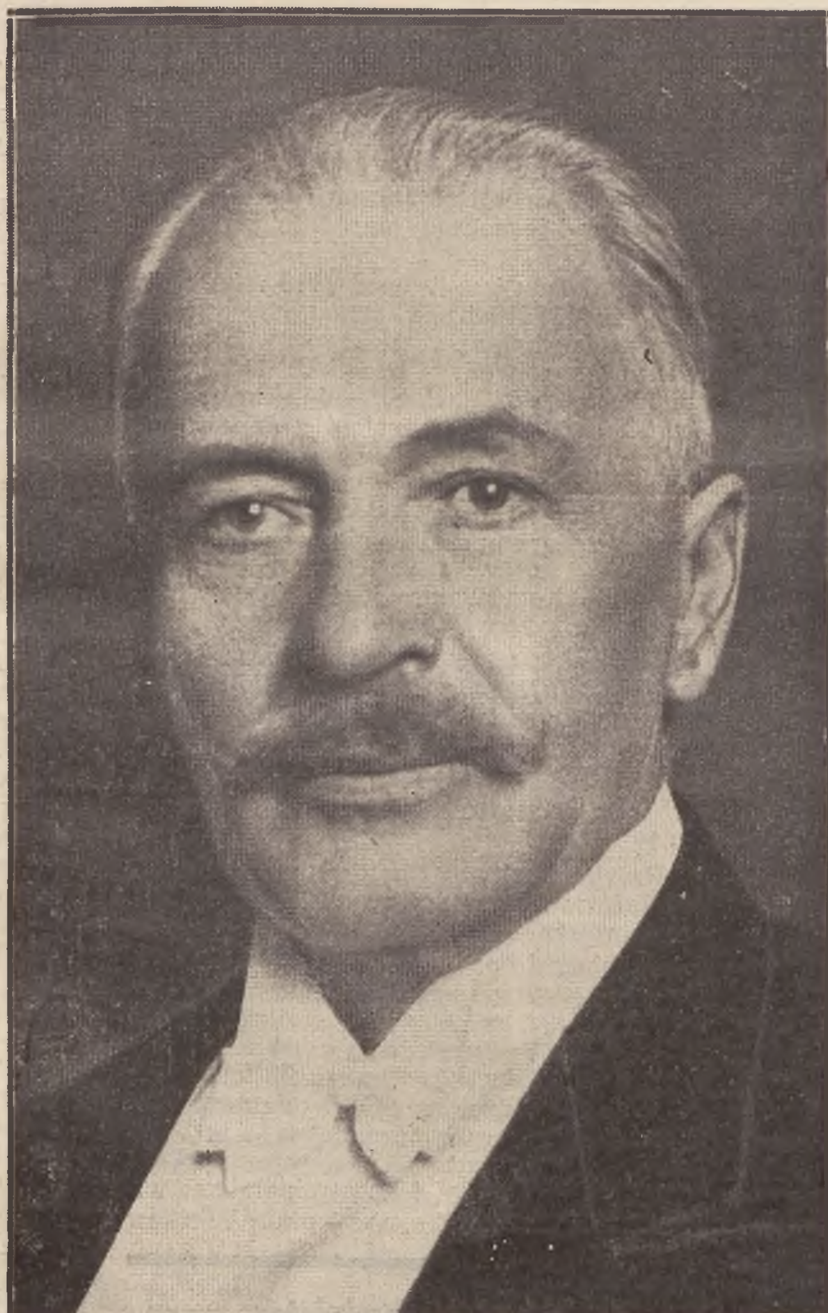
W dzisiejszym numerze premia dla pp. Prenumeratorów — „Strumyk“ — dodatek dla dzieci

Opłata uiszczona ryczałtem *Cena numeru 15 groszy*

Wieś Polska

TYGODNIK OBOZU ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO

Nr 5 *Warszawa, dnia 30 stycznia 1938 roku* **Rok II**



Pierwszy luty — dzień Imienin Prezydenta Ignacego Mościckiego jest dniem uroczystym dla wszystkich obywateli Państwa.

W dniu tym najserdeczniejsze uczucia całego Narodu kierują się do Włodarza Rzeczypospolitej, aby Mu złożyć wyrazy hołdu i czci dla Jego wielkich zasług w gospodarzeniu naszą Ojczyzną, w budowaniu potęgi Państwa Polskiego. Na znojnej pracy dla Polski przeszło życie Czcigodnego Solenizanta. Wszechstronny Jego umysł ujarzmił wolne siły natury, by służyły rolnikowi, a pomnażając plony jego — podnosiły bogactwo naszego kraju. Swoimi zdobyczami naukowymi rozsławił imię Polski po całej kuli ziemskiej, stając w rzędzie pierwszych uczonych i wynalazców świata.

Z Królewskiego Zamku Jego wola kieruje losami Polski, z którą związał Swe znojne życie i pracę.

W dniu Jego imienin zabiją żywo serca obywateli, śląc miliony życzeń dla Dostojnego i Czcigodnego Solenizanta.

„Cały Naród musi budować siłę Państwa“

Przemówienie Szefa O.Z.N. gen. Skwarczyńskiego w czasie uroczystości pożegnalnych w Wilnie

Dziękuję zebranym dostojnikom reprezentantom władz, wojska i społeczeństwa za to serdeczne pożegnanie. Dziękuję wszystkim mówcom za te miłe przyjazne i tak ważkie słowa, które w wysokim stopniu dodają mi otuchy do podjęcia odpowiedzialnej pracy, do której się zobowiązałem.

Przed wojną jeszcze z ust Komendanta wiele serdecznych opowiadań słyszałem o Wilnie i sam nieraz w młodej głowie marzyłem o mieście Komendanta — i to była pierwsza nić nawiązana miedzy mną a Wilnem. Gdy rozkazem Wielkiego Marszałka I Dywizja stanęła garnizonem w Wilnie, gdy Wódz Naczelny, syn tej ziemi, oba „marzenia swej duszy“ połączył, nawiązał się między nami, I Dywizją, a Wilnem węzeł serdeczny. Gdy jako dowódca I Dywizji wraz z wojewodą, prezydentem miasta i rektorem uniwersytetu serce Marszałka Piłsudskiego w mauzoleum na Rossie składałem, stałem się wilnianinem-żołnierzem, gotowym do ostatniego tchu w piersi bronić ukochania swego Wodza, Jego „miłego miasta“. Pozwólcie więc wilnianie, że na zawsze będę dla was „tutejszy“.

Pierwsza Dywizja jest spadkobiercą I-ej Brygady i bez wątpienia do dziś dalszym jej ciągiem. Jest więc pierworodną realizacją marzeń i planów Komendanta: wskrzeszenia Polski przez odrodzenie naprzód żołnierza polskiego.

Pierwszym dowódcą I Dywizji w wolnej Polsce był Marszałek Śmigły-Rydz. Wywarło to znamienne i wieczne piętno na nastrój, który w I Dywizji panuje. Sprawia to, że każdy, kto służył w I Dywizji, wyrobił w sobie i powiększył siłę charakteru i stał się zdolnym do wywarcia tego specyficznego piętna w każdym środowisku, w którym się znajdzie.

Służyłem w I Dywizji z małymi przerwami od 1914 r. do dziś, przechodząc przez wszystkie funkcje oficerskie, od dowódcy plutonu do dowódcy dywizji. Wychodząc z I Dywizji, czuję nabytą wśród was koledzy siłę ducha, tak potrzebną do pracy, którą mam wykonać. Za to I Dywizji dziękuję.

Żegnam dziś także Wileński Związek Legionistów, którego jestem prezesem. Nie wiem kto po mnie zostanie prezesem, lecz życzę mu tej lojalnej współpracy, która była mym udziałem.

To, że wychodzę z Wilna, miasta Komendanta i Jego I Dywizji do pracy, która ma naród zjednoczyć i o potędze Polski stanowić, ma dla mnie symboliczne znaczenie. Chcę więc by stąd, z Wilna, gdy widzę koło siebie tylu bliskich mi ludzi — przyjaciół, poszły na całą Polskę pierwsze moje słowa o pracy, którą mam wykonać.

Nie będzie to program działania. Dzisiejsze zebranie, mające charakter naszej wzajemnej serdeczności nie jest odpowiednią okazją po temu, by referować program. Chcę tylko krótko powiedzieć jak podchodzę do zagadnień związanych z mą pracą.

Słowa Marszałka Rydza Śmigłego każą „Polskę podciągnąć wzwyż“ by była potężną. Polska musi być silna, wynika to z jej położenia geograficznego między Zachodem a Wschodem Europy. Ś. p. brat mój Adam mówi w tej sprawie:

„Dzieje dają nam do wyboru: zmarnieć lub być potężnym. Trwać i płynąć na „automatycznie“ posuwającej się fali jest dla nas niemożliwością“.

By Państwo było silne, naród musi być zorganizowany i jednolity. „Jak można organizować Państwo, jak można myśleć o uzdrowieniu czegokolwiek w Państwie wtedy, kiedy się nie ma tej zorganizowanej, jednolicie kierowanej woli“ — wola Marszałek Rydz-Śmigły.

Hasłem, „pionem moralnym“ jest obrona Polski pojęta bardzo szeroko. Marszałek mówi: *„Jestem głęboko przekonany, że w tym programie wszystko się znajdzie, że znajdzie się droga wyjścia z naszych stosunków gospodarczych, że znajdzie się droga, która nas doprowadzi do wyzwolenia sił moralnych i twórczych w Narodzie, do skupienia ich, do wytworzenia nowych wartości, których nam tak bardzo potrzeba“.*

Oto są główne zadania mej pracy.

Podejście moje do rozwiązania tych zadań oprze się na wnikaniu w psychikę narodu polskiego, podniecaniu i rozwijaniu dodatnich jego cech.

Cechą taką jest entuzjazm i heroizm, porywający i jednoczący naród do wspólnego wysiłku.

Przykładem jest listopad 1918 roku, gdy cały naród solidarnie stanął, by rozbroić okupantów. Szli wówczas razem w zwartych szeregach robotnicy wszelkich ugrupowań politycznych od P. P. S. — do skrajnej prawicy, szli solidarnie chłopi z dziedzicami, młodzież akademicka wszelkich odcieni i przekonań tworzyła wspólnie legie akademickie. Wtedy to wola zjednoczonego narodu bez żadnego przymusu i bez niczyjego sprzeciwu postawiła na czele odrodzonego Państwa Komendanta Józefa Piłsudskiego, dając Mu w ręce dyktatorską władzę.

Marszałek pisze o tym: *„Dumny jestem z tego faktu, dumny jestem nie tylko dlatego, że mnie ten zaszczyt spotkał, ale dumny byłem również ze swego narodu“.*

Podobny entuzjazm i heroizm widzimy w czasie kontrofensywy znad Wieprza w 1920 roku.

Przykład takiego entuzjazmu można też znaleźć w historii powstań i historii przedrozbiorowej.

Podobną do powyższej cechy jest przejawiający się w zespołach i większych zbiorowiskach ludzi entuzjazm organicznej pracy zawodowej, bez względu na to jakie im przynosi osobiste dochody. Entuzjazm taki widzę obecnie u młodych inżynierów i robotników, pracujących w rozbudowującym sę przemyśle w Polsce Centralnej, — w zapale młodzieży do lotnictwa i konstruktorstwa; widziałem go niejednokrotnie w pracy rolników i młodzieży wiejskiej, entuzjazm ten widzę też w pracy wojska.

Dążność do rozwinięcia, utrwalenia rezultatów i wyzyskania dla pracy twórczej tych zalet narodu będzie jedną z podstaw mojej pracy.

Drugą podstawą będzie wieczna prawda, że drogie człowiekowi i zbiorowości ludzkiej jest dzieło własnej pracy.

Musi więc cały naród budować siłę Państwa. Taka była dążność, do tego zmierzał wysiłek twórczy całej pracy państwowej Wielkiego Marszałka Piłsudskiego Adam Skwarczyński pisze w tej sprawie:

„Ma Naród Polski w sobie swoiste źródło: zdolność wydobywania pracą — zbiorowej siły moralnej... Na tej drodze kształtuje się w Polsce społeczność: na tej więc drodze wskazana jest u nas budowa wiary, kultury, gospodarstwa, porządku społecznego, Państwa...“.

Trzecią podstawą mej pracy będzie zasada silnej władzy, opartej na świadomym i chętnym podporządkowaniu się jej obywateli. Nie chodzi tu tylko o władzę państwową, lecz także na tym opierać się powinna organizacja wszelkiej pracy we wszystkich dziedzinach życia. Adam Skwarczyński, przeciwstawiając „demokracji frazesów“ „demokrację pracy i odpowiedzialności“, pisze:

„Aby tego przewrotu dokonać musimy podjąć wielką pracę moralną. Polega ona na tym, aby w dzisiejszym zatomizowanym społeczeństwie „wolnych jednostek“, „niezależnych indywiduów“ wiązać ludzi nie tylko racjonalistyczną metodą uzyskiwania ich zgody na pewne „zasady programowe“, nie tylko materialistyczną metodą wiązania ich interesem, ale moralną więzią zaufania i twórczą więzią powołania“.

„Zaufanie do kierownika stwarza podstawę hierarchii i posłuchu nie z przymusu lecz z dobrej woli, która jest ideałem więzi społecznej.

Powołanie wiąże człowieka z zawodem i pracą zawodową, nie tylko chęcią zysku, lecz chęcią podniesienia poziomu życia społecznego i swego własnego“.

Oto są moje podejścia do pracy, które przemyślałem i zaczynam stosować.

Nie pójdę więc drogą prawą, lewą ani centrową, jak niektórzy przewidują. Pójdę drogą, którą mi drogowskaz Wodza Naczelnego wskazuje, prowadzącą ku dobru Narodu i Państwa.

Żegnam więc Wilno, żegnam was wilnianie, żegnam koledzy-żołnierze, żegnam legioniści. Odchodzę z Wilna, lecz zostajemy sobie bliscy. To serdeczne pożegnanie, liczny w nim udział społeczeństwa, zobowiązuje mnie w stosunku do was, bym w swej pracy nie zawiódł pokładanych we mnie nadziei, zobowiązuje jednak i was w stosunku do mnie, byście mnie w pracy poparli.

Będę pracował z całych sił. Marszałek Piłsudski powiedział kiedyś, zdaje się w Lublinie małemu chłopcu: *„Chłopcze, gdy ci powiedzą przysłowie, że głową muru nie przebijesz, wiedz o tym, że to nie prawda“.*

Pamiętajmy o tym, przebijemy mur, przełamiemy wszelkie zapory, postawimy dla obrony Państwa Naród zorganizowany do dyspozycji Wodza Naczelnego i wzniesiemy wówczas okrzyk, który wy wilnianie dziś wraz ze mną wznieście: Marszałek Śmigły-Rydz niech żyje!

Nowy wiceminister spraw wewnętrznych

Ostatnio nastąpiły zmiany na stanowiska wiceministra spraw wewnętrznych i wojewody warszawskiego.

Dotychczasowy wiceminister spraw wewnętrznych Paciorkowski obejmuje stanowisko wojewody warszawskiego, były zaś wojewoda warszawski Nakoniecznikow-Klukowski, przechodzi na stanowisko wiceministra spraw wewnętrznych.

Komunikat szefa O. Z. N.

W dniu wczorajszym ukazało się w prasie oświadczenie podpisane przez inż. St. Perzanowskiego, tymczasowego przewodniczącego Organizacji Wiejskiej O. Z. N. Okręgu wileńskiego, dotyczące konfliktu między pos. gen. L. Żeligowskim a znaczną większością Komisji Wojskowej Sejmu.

Stwierdzam, że oświadczenie to ukazało się bez wiedzy i zgody właściwych władz Obozu Zjednoczenia Narodowego, zaś p. inż. St. Perzanowski nie był do ogłaszania enuncjacji tej treści uprawniony. Po zbadaniu sprawy wyciągnę należyte konsekwencje.

Treść oświadczenia inż. St. Perzanowskiego składa się ze stwierdzenia, iż Obóz Zjednoczenia Narodowego nie prowadzi walki z generałem Lucjanem Żeligowskim, że szerg wysuwanych przez niego postulatów społecznych i gospodarczych OZN uważa za swoje, wreszcie, że konflikt w łonie Komisji Wojskowej czyni wrażenie krzywdy wyrządzonej gen. L. Żeligowskiemu, a nawet idei O. Z. N.

Uważam za swój obowiązek oświadczyć w tej sprawie co następuje:

Istotnie O. Z. N. nie prowadzi i nie prowadził walki z gen. L. Żeligowskim, ani też nie podaje w wątpliwość jego zasług. Nie miało też miejsca ze strony O. Z. N. żadne wystąpienie, które by te momenty kwestionować mogło, bądź też przeciwstawiało się poglądom gen. Żeligowskiego na zagadnienia natury społecznej i gospodarczej. Miała miejsce jedynie zasadnicza rozbieżność zdań między należącymi do O. Z. N. członkami Komisji Wojskowej Sejmu, a gen. L. Żeligowskim w zakresie poglądów na stanowisko Naczelnego Wodza w Państwie. Posłowie ci dali wyraz tej zasadniczej rozbieżności poglądów w znanym liście oraz w głosowaniu na Komisji Wojskowej, gdy sprawa przeniesiona została na grunt formalny.

Sytuacja państwowa Rzplitej wymagała oddawna ustalenia prymatu spraw obrony Państwa przed wszystkimi innymi; długie lata walczył o to Marszałek Józef Piłsudski. Przekonanie to zadominowało w całym społeczeństwie polskim, co uważać należy za osiągnięcie wielkiej wagi i doniosłości, którego też naruszyć nie pozwolimy. Naturalnym i celowym wyrazem tego prymatu jest określone przez Najwyższą Władzę Państwową stanowisko Naczelnego Wodza w hierarchii władz.

Stwierdzam tedy, jako szef Obozu Zjednoczenia Narodowego, że podzielam i akceptuję bez zastrzeżeń stanowisko posłów — członków Komisji Wojskowej należących do O. Z. N. — widząc w nim nie jakąkolwiek walkę personalną, lecz stanowcze opowiedzenie się przy słusznej i doniosłej zasadzie.

Gen. St. Skwarczyński
Szef Obozu Zjednoczenia Narodowego

Warszawa, dnia 24 stycznia 1938 r.

Nowe władze Śląskiej Izby Rolniczej

W ub. tygodniu odbyło się w Katowicach uroczyste posiedzenie Rady Śląskiej Izby Rolniczej przy udziale przedstawicieli rządu, duchowieństwa, wojskowości itd. Wojewoda **Grażyński** w przemówieniu swoim podkreślił konieczność rozparcelowania na Śląsku pozostałych jeszcze 24.000 hektarów ziemi i konieczność uwłaszczenia drobnych dzierżawców. Po przemówieniach odbyły się wybory. Do Zarządu Izby zostali wybrani: S. **Smółka** z Rybnika, Józef **Pisarek**, prezes Śląskiego Związku Kółek Roln., inż. Zygmunt **Rygier** z Katowic i Karol **Pilarczyk** z Cieszyna.

Odwołanie kongresu ludowców

Z końcem stycznia miał odbyć się w Krakowie kongres Stronnictwa Ludowego, który jednak, jak głosi umyślny komunikat — z ważnych względów technicznych został odroczony na ostatnie dni lutego b. r.

Odroczenie to wywołało w kołach politycznych wiele najróżnorodniejszych uwag, domysłów i pogłosek. Wszystkie bez mała pisma stwierdziły zgodnie, że odroczenie terminu kongresu nie mogło nastąpić z powodu trudności technicznych, gdyż wszystko było już szczegółowo do niego przygotowane.

Jedni więc twierdzą, że główni politycy Str. Ludowego prowadzą rozmowy z przedstawicielami innych partii, co może spowodować nawet zmianę sytuacji politycznej w kraju.

Są także zdania, że Stron. Ludowe pragnie przeczekać obecny okres krystalizowania się opinii i prądów w Narodzie, nie chcąc przedwcześnie zajmować zdecydowanego stanowiska, które mogłoby się okazać błędne lub szkodliwe. Jednocześnie podnoszone są opinie, że istnieją tarcia wewnątrz partii i że władze partyjne nie panują całkowicie nad dołami.

Ks. Stanisław Stojałowski

Z dziejów chłopskiego ruchu politycznego

(Ciąg dalszy)

Działalność ks. Stojałowskiego w latach 1880 — 1890, najszerzej potraktowana w książce p. Kęckiego *) — szczególnie zasługuje na uwagę. W okresie tym Stojałowski przechodzi do coraz śmielszej roboty nad rozbudzeniem chłopów, w pracy swej napotyka na coraz silniejszy opór ze strony konserwatystów, aż wreszcie dojdzie do niesłychanie ostrej walki z nimi. Jednocześnie uwidocznią się już owoce pracy Stojałowskiego.

Osiadłszy na probostwie, Stojałowski rozwija przede wszystkim ożywioną działalność na terenie swojej parafii. Okolicznej szlachcie nie podoba się on jako „niebezpieczny nowator". Walka z wpływami prawosławia i Rosji wśród chłopów ruskich naraża go na ataki ze strony części duchowieństwa grecko-katolickiego, ulegającego tym wpływom.

W codziennej pracy organizacyjnej i w walkach z coraz liczniejszymi przeciwnikami rozwijają się zdolności Stojałowskiego i kształtuje się jego stosunek do bieżących zagadnień społecznych, gospodarczych i politycznych.

Uświadamia też sobie i zaczyna głosić niespotykany w owych czasach pogląd, że: „Chcąc podnieść rolnictwo ludu, potrzeba nie pracować dla ludu, ale wciągnąć ten lud do pracy, obudzić jego własną czynność, umieć pokierować jego własnem działaniem. Musi więc iść popęd, pomoc, rada z góry, ale praca i postęp musi być wynikiem czynności z dołu".

Podstawą szerszej działalności nad wciąganiem ludu do pracy były kółka rolnicze. Po długich wysiłkach udało się Stojałowskiemu zmienić dotychczas nieprzychylny stosunek Towarzystwa Gospodarskiego (ziemiańskiego) do kółek rolniczych. Wynikiem tej zmiany było udzielenie pomocy materialnej Towarzystwu Oświaty i Pracy, skupiającemu Kółka, nazwanemu odtąd Towarzystwem Kółek Rolniczych.

Udzielając jednak pomocy materialnej, postarali się konserwatyści o obsadzenie Zarządu Tow. Kółek Roln. swoimi ludźmi. Stojałowski, chcąc uzyskać podstawy finansowe niezbędne dla rozwoju kółek, musiał się na to zgodzić. Po dwuch latach pracy doszło do ostrego zatargu między Stojałowskim a konserwatywną większością Zarządu, która przeprowadziła uchwałę, aby na walne zgromadzenie Towarzystwa wysyłano delegatów nie z każdego Kółka, ale delegatów powiatowych. Uchwała ta odsuwała chłopów od życia organizacyjnego i wpływu na działalność Zarządu Głównego. Stojałowski, zdając sobie z tego sprawę, wystąpił bardzo ostro przeciw tej uchwale i pociągnął za sobą wiele kółek. Wystąpienie to zostało uwieńczone pomyślnym wynikiem, ponieważ na zebraniu walnym przyznano słuszność Stojałowskiemu. Zwycięstwo to pokazało po raz pierwszy jaki wpływ potrafi Stojałowski wywrzeć na wieś.

Te zatargi z konserwatystami utrwaliły w Stojałowskim przekonanie, że dla wsi trzeba wytyczyć odrębną, samodzielną drogę, że między jej interesem a interesem ziemian, istnieje zasadnicza rozbieżność.

Równocześnie z akcją społeczno-oświatową i gospodarczą rozwija Stojałowski w związku z wyborami ożywioną działalność polityczną, dążąc do samodzielności politycznej chłopów.

W owych czasach chłop galicyjski, chociaż posiadał prawa polityczne, nie korzystał z nich wcale wskutek braku uświadomienia oraz różnych sztuczek konserwatystów i ulegającej im administracji.

Stojałowski, rozwijając swoją robotę, stopniowo, przede wszystkim wpajał w chłopów świadomość znaczenia wyborów, a następnie przeszedł do wskazywania odpowiednich kandydatów i walki z naciskiem oraz nadużyciami wyborczymi konserwatystów.

Wraz z ożywieniem i rozszerzeniem działalności politycznej Stojałowskiego, następuje zaostrzenie ataków na niego ze strony przeciwników, nie przebierających w środkach walki. Rozpoczęto generalny atak ze wszystkich stron. Oprócz administracji pociągnięto do walki ze Stojałowskim część duchowieństwa. Wykorzystano jego ciężkie położenie materialne, zamknięto mu różne dochody, spowodowano wytoczenie procesów przez wierzycieli.. Wytoczono mu poza tym sześć procesów karnych, w tym jeden o bluźnierstwo przeciw Bogu. Do tego wszystkiego dołączyły się szykany władz administracyjnych.

(Dokończenie za tydzień)

*) F. Kęcki — ks. St. Stojałowski i jego działalność społeczno-polityczna. Tom. I (1845—1890).

Z prac Sejmu i Senatu

W dniu 20 b. m. komisja budżetowa Senatu przystąpiła do prac nad rozpatrzeniem projektu budżetu na rok 1938-39.

Komisja rozpatrzyła i przedyskutowała projekty budżetów: Prezydenta Rzplitej, Sejmu i Senatu oraz Najwyższej Izby Kontroli Państwa.

ŻYWA DYSKUSJA NAD BUDŻETEM PREZYDIUM RADY MINISTRÓW.

W następnym dniu obrad komisji budżetowej Senatu toczyła się w obecności premiera gen. **Sławoj - Składkowskiego** dyskusja nad budżetem Prezydium Rady Ministrów.

Projekt budżetu zreferował sen. **Bisping**, który zaznaczył, że na czoło dzisiejszych zagadnień Rządu wysuwa się sprawa obronności kraju, a obok niej ważne sprawy gospodarcze oraz konieczność utrzymania spokoju.

W dyskusji zabierało głos szereg senatorów. M. in. sen. **Petrażycki** zwrócił uwagę na konieczność większego zainteresowania szerokich rzesz chłopów i robotników zagadnieniem morza, jako też i rolą morza dla Polski. W sprawie strajku sierpniowego w Małopolsce sen. **Zarzycki** podniósł, dlaczego administracja nie przewidziała naprzód strajku i nie przeciwdziałała mu, by nie dopuścić do rozlewu chłopskiej krwi. Senator **Beczkowicz** stwierdził, że w sprawie bezpieczeństwa w kraju i konsolidacji społeczeństwa duże znaczenie posiadają bezpośrednie sosunki premiera ze wsią w czasie jego licznych wyjazdów w teren.

CHŁOP BĘDZIE W PRZYSZŁOŚCI ODGRYWAŁ CORAZ WIĘKSZĄ ROLĘ.

O wypadkach sierpniowych w Małopolsce mówił również sen. Maksymilian **Malinowski.** Podkreślił on, że czynnik chopski, będący obecnie dużą siłą będzie w przyszłości grał coraz większą rolę. Lud nasz jest bowiem uzdolniony, jest dodatnim czynnikiem przy budowie Państwa. Dał tego dowody, choćby w okresie wojny. Na ten czynnik dodatniej wartości należy zwrócić uwagę i należy go zrozumieć.

Administracja w Małopolsce nie potrafiła społecznie współżyć z elementami wsi, stąd godne pożałowania wypadki. Wieś polską przecież łatwo jest pozyskać i odpowiednio urobić. Niech posłuży za przykład wieś Kasin w pow. limanowskim, wieś uboga, gdzie na porządku dziennym były awantury i krwawe nawet starcia z policją. Przed rokiem wszedł ktoś do wsi, by pomóc chłopom. Pomógł w organizacji przemysłu chałupniczego, spółdzielczości, szkoły. Uczynił to z pomocą funduszów państwowych. Nastrój wsi od razu się zmienił. Pomoc państwowa znalazła serdeczny oddźwięk.

Na wsi polskiej duże znaczenie ma pokolenie starsze Jednak w swym oddziaływaniu musi się ono oprzeć na pewnych twórczych, dodatnich wskazówkach, robotach i ideach Wieś polska chce działać, ale dziś nie wie, co ma robić i jak ma robić. Mówca podkreśla, że między Państwem a wsią winna być nawiązana łączność. Niech chłop czuje, że jest czynnikiem ważnym, że posiada należne mu ludzkie i obywatelskie prawa.

ODPOWIEDŹ PREMIERA GEN. SKŁADKOWSKIEGO.

Po przemówieniach senatorów zabrał głos premier gen. Składkowski, odpowiadając na wysunięte przez nich zagadnienia.

Na wstępie mówca podkreślił, że obecny Rząd pracuje w atmosferze niesłychanie ciężkiej w porównaniu z Rządami, które pracowały pod kierunkiem Marszałka Piłsudskiego. Dokonuje się teraz krystalizacja poglądów w społeczeństwie i dopiero po jej dokonaniu Rząd znajdzie w nim pełne oparcie. Nie można jednak czynić zarzutów niejednolitości działania Rządu, gdyż jakkolwiek każdy minister w swoim zakresie prowadzi odpowiedzialną za swój dział politykę i może zaistnieć różne stanowisko osobiste poszczególnych ministrów, to jednak nie było wypadków rozbieżności w łonie Rządu. Były rządy koalicyjne, w których zapatrywania osobiste ministrów były różne, a przecież kierunek ogólny tych rządów był jednolity.

OCZYSZCZENIE ATMOSFERY W Z. N. P.

Omawiając sprawę Zw. Nauczycielstwa Polskiego, premier zaznaczył, że dołoży starań, żeby wybory do Związku odbyły się w oznaczonym terminie i, jeżeli tylko odbędą się bez demonstracji przeciw stanowisku Rządu, uzna wszystkie uchwalone tam rzeczy.

Wówczas Zw. Naucz. Polskiego wróci na drogę samorządu. Zawieszenie zaś zarządu Związku dokonane było celem oczyszczenia w nim niezdrowej od pewnego czasu atmosfery.

RZĄD A O. Z. N.

Jeśli natomiast chodzi o stosunek Rządu do O. Z. N. to — jak premier Składkowski określił — jest on jak najbardziej pozytywnym. Jedynie oczekiwać należy nadejścia szybko tej chwili, kiedy Obóz Zjednoczenia Narodowego tak wzrośnie w siłę, że będzie organizacją, mającą wpływ na politykę Państwa i zespoli społeczeństwo z Rządem, dając mu zarazem silne oparcie w narodzie.

W hołdzie bohaterom z 1863 r. w 75-lecie Powstania Styczniowego

W dniach 22 i 23 stycznia b. r. odbyły się w całym kraju w związku z rocznicą 75-lecia Powstania Styczniowego bardzo uroczyste obchody. Na 53 pozostałych jeszcze przy życiu weteranów w całym kraju przybyło do Warszawy 23. Przyjęci oni byli na specjalnym posłuchaniu u P. Prezydenta Rzplitej i zostali przez Marszałka Śmigłego - Rydza uroczyście udekorowani orderem „Odrodzenia Polski", które to odznaczenie nadane zostało wszystkim weteranom 1863 roku. W sobotę 22 bm. młodzież szkół w stolicy złożyła hołd weteranom podczas specjalnej uroczystości. W niedzielę złożyły im hołd delegacje 12 szkół podchorążych i 2 pułków, noszących imiona bohaterów 1863 roku: Romualda Traugutta i Djonizego Czachowskiego. Z okazji 75-lecia każdy weteran w całej Polsce otrzymał „dar honorowy" w wysokości 100 zł; niezależnie od tego przyznana im została podwyżka pensji honorowej.

Od 1 kwietnia br. gminny dodatek mieszkaniowy dla nauczycieli zostanie zniesiony

Jak już donosiliśmy zostały przez władze podjęte prace nad przejęciem przez Państwo od samorządu t. zw. dodatku mieszkaniowego dla nauczycieli, który był dotychczas kością niezgody między wsią a nauczycielem.

Otóż w Ministerstwie Skarbu opracowano projekt ustawy, według którego **całkowita należność za mieszkania nauczycielskie pokrywana będzie ze skarbu państwa.**

Do tej pory mieszkania nauczycielskie opłacały, jak wiadomo, samorządy. Wynosiło to rocznie 10 mil. 700 tysięcy złotych.

Obowiązek płacenia mieszkań nauczycielskich będzie przejmowany przez skarb państwa stopniowo. Od dnia 1. kwietnia r. b. zdjęty będzie ten obowiązek z gmin wiejskich, od dnia 1 kwietnia 1939 r. z miast nie wydzielonych i powiatowych związków samorządowych, zaś od dnia 1 kwietnia 1940 r. we wszystkich miastach pozostałych.

Władysław Orkan

O śpiącem wojsku w Tatrach

2)

Rycerz, który go tu wewiódł, nie dał mu się długo cudować, ba skinął nań, coby robił swoje. Wziął się więc Fakla wartko do roboty, bo i strach go zaczął obejmować. Pospoprawiał koniom podkowy, które się porozluźniały, i miał się ku odejściu. Wtedy rycerz, stojący nad nim, wskazał mu, coby se nabrał ostrużyn z kopyt do worka, jako zapłatę za kucie. Nie widziało się to Fakli, ale nie rzecz mu było odmawiać. Naśmiatał tego do worka, wziął na sie i, skłoniwszy się, wyszedł tędy, którędy byli weszli. Skoro się znalazł na powietrzu, — odetchnął ciężko i myśli: „Co będę lada co dźwigał..." Wysuł tu z worka na ziemi i poszedł ku chałupie. Skoro ku kuźni doszedł i wyjmować jął naczynia z worka, wypadło przy tym parę na dnie ostałych ostrużyn... patrzy — a to szczere złoto. Wyrtnął się tedy co duchu tą samą drogą — szukał długo i hladał — ale już ostrużyn wysypanych, ani ściany z otworem nie mógł naleść.

Inna jeszcze opowieść mówi o juhasie, który, szukając owcy zagubionej i błądząc wśród skał, wpadł z nienacka do jamy głębokiej... Skoro się ledwie zebrał z bólu i rozpatrzył oczy, zdumiał na widok, jaki się mu odsłonił. Zobaczył oto huf rycerzy na koniach, bez poruszenia stojący, jakby zakamieniały. Wnętrze olbrzymiej groty, którą miał przed sobą, rozświecane było słabo wpadającym skądś z boku przez szczelinę światłem, ale dało się rozeznać wszystko. Rycerze ci byli w zbrojach, zezieleniałych od wilgoci, pospochylani czołami ku szyjom koni, zaśnięci. Widać było po nich, że od wieka, a może od kiela wieków tak śpią. — Napatrzywszy się do syta, bo strachu jakoś nie miał, począł dumać, jakby się stąd wydostać. Tędy, którędy zleciał — na nic... Przyszło mu na uwagę, że jeżeli z boku skądś wpada światło do wnętrza, jak widać, to tam musi być wyjście jakieś. Ale jak tych rycerzy wyminąć, coby się tam dostać? Bo właśnie przed nim stali i zajmowali hufem całe wnętrze. Trudno — nie miał innej rady. Począł się skradać cicho koło ściany i nieznacznie posuwać. Milczenie w grocie było takie, że dech serca zciszony słychać było. Uszedł już tak spory kęs, trzymając się wilgotnej ściany, i ujrzał już niedaleko otwór, wychodzący na światło powietrza. Postąpił jeszcze parę kroków — kiedy niechcący zawadził o strzemię stojącego po kraju rycerza. Poruszyła się postać... Jakby uderzenie młota w dzwon spiżowy, odbił się głos o sklepienie: „Czyż już czas?!..." Zmiertwiał juhas doznaku. „Nie jesce!" — wyjąkał w strachu. I rzucił się pędem w otwór — wypadł na powietrze. Tu ujrzał polankę przed sobą i pasącą się na niej zagubioną owcę. Kiedy go strach opuścił i kiedy obejrzał się w to miejsce, skąd wypadł — wyjścia już tego nie było, straciło się.

Są to opowieści, niby bajki. Ale w każdej bajce jest pół prawdy. Z tym gazdą czy kowalem, jak i z tym juhasem niekoniecznie tak musiało być. Może nawet i nie było. Ale że wojsko śpiące jest — to my dobrze o tem wiemy. Niech ino każdy wsłucha się w serce swoje... co ono mu zatętni, kiedy hasło przyleci: „Już czas!"

A hasło to może niedalekie...

KONIEC

Potrzeby wsi — głównym zagadnieniem Państwa

Wielkie rozprawy nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych

W komisji budżetowej Sejmu odbyły się w tych dniach wielkie rozprawy z okazji rozpatrywania budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych.

Ze względu na rozległość przedmiotu możemy tu podać jedynie bardzo zwięzłe sprawozdanie.

REFERAT POS. PIOTRA SOBCZYKA.

Bardzo obszerny referat wygłosił pos. Piotr Sobczyk, prezes Związku Izb i Organizacyj Rolniczych, a od niedawna prezes Koła Rolników Sejmu i Senatu.

Referent, stawiając pytanie: **jak się przedstawia produkcja rolnicza** i w związku z tym **problem wyżywienia kraju,** wypowiedział zdanie, że **produkcja na głowę ludności rolniczej spadła,** wzrosła natomiast produkcja ziemniaków i trzody chlewnej. Sprawa wyżywienia kraju znajduje się w fazie krytycznej: zaopatrzenie ludności w żywność przedstawia się obecnie gorzej, niż przed kilku laty. **Produkcja rolna nie podąża za wzrostem ludności. Przeciętny poziom plonów** jest niski. Większy stosunkowo jest rozwój produkcji hodowlanej. Czeka nas wielki wysiłek w kierunku zabezpieczenia krajowi samowystarczalności w zakresie wyżywienia.

Dlatego produkcja nasza musi stale wzrastać, gdyż **nie sprostamy zadaniom, jeżeli nie podejmiemy energicznej akcji o zwyżkę plonów z hektara.**

Sprawa podniesienia plonów i związana z tym możliwość wzrostu produkcji hodowlanej **wymaga zwiększonych nakładów,** a to można czynić jedynie wtedy, **gdy się to opłaca.** Dotyczy to zarówno włożonego kapitału, jak i pracy.

Interesy rolnictwa są zbieżne z interesami naszej siły zbrojnej, z interesami całego narodu i państwa.

Mówiąc o ogólnym nastawieniu budżetu referent powiedział:

„Pragniemy wyraźnie gospodarczego nastawienia Ministerstwa Rolnictwa i R. R. i przywiązujemy mniejszą wagę do poczynań tego resortu o charakterze czy to opiekuńczym czy kulturalno - oświatowym".

Następnie pos. Sobczyk zarzucił, że Ministerstwo obejmuje takie czynności, które mogą wykonywać czynniki społeczne. Między innymi referent wskazał na Instytut Kultury Wsi, jako instytucję nie bardzo związaną z zakresem działania Ministerstwa.

Z kolei referent przeszedł do szczegółowego rozpatrzenia budżetu Ministerstwa, przy czym doszedł do wniosku, że kwota przewidziana na **bezpośrednie popieranie produkcji rolnej jest za niska.** Jednak popieraniu produkcji rolniczej służą i inne działy wydatków, a więc kwoty na komitet organizacji drobnych gospodarstw, na zwalczanie zaraźliwych chorób zwierzęcych, na melioracje itd.

Dążenie do opłacalności gospodarstw wiejskich ma również pewien odpowiednik w budżecie. Tu należy wymienić wydatki na popieranie obrotu artykułami rolniczymi, pożyczki na inwestycje, związane z usprawnieniem tego obrotu.

Osobno referent omówił potrzebę ostatecznego oddłużenia rolnictwa, działalność Funduszu Obrotowego reformy rolnej, oraz działalność trzech przedsiębiorstw, a mianowicie Lasów Państwowych, Państwowych Przetwórni Mięsnych oraz Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych.

PRZEMÓWIENIE MINISTRA PONIATOWSKIEGO.

Na wstępie minister przyznał, że zwiększenie produkcji i opłacalności winno być celem działania.

Obecna produkcja **przeliczona na głowę ludności rolniczej** wykazuje pozorne zmniejszenie, w rzeczywistości jednak **pod względem produkcji idziemy naprzód.** W Polsce szybki postęp w tym kierunku utrudniony jest przez szachownicę, stosunki w dziedzinie prawa własności, wspólnoty. Wysiłki Rządu idą po linii, aby te sprawy najszybciej zostały uregulowane. Dalej — zwiększenie produkcji nie może być dokonane przy pominięciu inwestycyj, wymagających kapitału. A w Polsce jest to szczególnie trudne. **Dlatego takie ważne jest wykorzystanie własnych sił społeczeństwa rolniczego,** w oparciu o czynnik szerzenia oświaty i kultury.

Pomimo bardzo trudnych warunków — rozwój produkcji na terenach najbardziej zacofanych jest duży.

Co do opłacalności — to miłoby było, gdyby można wskazać sposoby, któreby te opłacalność w sposób silny zabezpieczały. Zależymy jednak od rynku światowego. **Polityka cen w Polsce nie może się zbyt oderwać od rynku światowego, bo na dłuższy szereg lat chcemy być krajem wywozowym.**

Dochodowość w rolnictwie wzrosła, chociaż ostatni rok dla okolic dotkniętych klęskami — jest bardzo ciężki.

W dalszym ciągu minister Poniatowski **uzasadnił potrzebę powiększenia etatów osobowych** w budżecie Ministerstwa troską o polepszenie warunków pracy rolnictwa. Chodzi tu przede wszystkim o komasację, porządkowanie tytułów posiadania, melioracje, nadzór nad lasami prywatnymi, weterynarię, podniesienie kultury łąk.

Duży nacisk kładziony jest **na rozwinięcie tych działów produkcji specjalnej, które mogą podnieść dochód rolnictwa.** Dotyczy to roślin włókienniczych, oleistych i specjalnych, jak tytoń, chmiel, wysadki buraczane.

Nasz ustrój rolny liczy się z góry z pozostawieniem pewnej liczby folwarków, przewidywać więc należy szczególną rolę dla tych gospodarstw, które mogą podejmować się trudnych zadań, jak produkcja nasion i rozpłodników. **Dotychczas wielkie warsztaty rolne nie spełniają tej roli, która na nich w sposób naturalny ciąży.**

W roku bieżącym Ministerstwo ma po raz pierwszy od wielu lat wpływać na podniesienie produkcji **przez zreorganizowanie pomocy przy nabywaniu maszyn rolniczych,** wpłynie to także na rozwój podupadłej produkcji maszyn rolniczych.

W dziale urządzeń technicznych, usprawniających obrót produktami rolniczymi, powiększone będą sumy na rozwój mleczarstwa. Z dokonanych inwestycyj wymienić należy elewator zbożowy w Gdyni, oraz szereg spichlerzy zbożowych, stanowiących podstawę dla obrotu miejscowych spółdzielni. Rozpoczęta została budowa chłodni w Łodzi, ukończono chłodnię w Warszawie, następna będzie budowana w Wilnie. Oprócz tego prowadzone są działania mniejsze — jak budowa urządzeń związanych z przeładunkiem włókna, obrotem rybnym, nasionami oleistymi. W projekcie są spółdzielcze krochmalnie i gorzelnie.

Co do wydatków na cele przebudowy ustroju rolnego — to wynoszą one rocznie 37 milionów zł. Te wydatki są w ostatnich latach wybitnie związane ze sprawą powiększenia nakładów na budownictwo w nowostworzonych gospodarstwach.

W zakończeniu swego przemówienia minister Poniatowski dał wyjaśnienia, co do gospodarki w lasach państwowych.

PRZEMÓWIENIA POSŁÓW.

Z braku miejsca możemy zaledwie nadmienić o treści przemówień niektórych posłów.

Pos. Dudziński (rolnik) krytykował postępowanie Ministerstwa na terenie ziem zachodnich, występując w obronie większych warsztatów rolnych i sprzeciwiając się tworzeniu osad 5 — 7 hektarowych, jako zbyt małych. Zapowiedział, że będzie głosował przeciw budżetowi Min. Rolnictwa.

Pos. Zaklika (ziemianin), uważa, że dużą część budżetu Ministerstwa stanowią zasiłki na pracę poszczególnych organizacyj i Izb Rolniczych. Nie ma zaufania do sposobu rozdzielania tych zasiłków. W akcji naprawy ustroju rolnego należy uwzględnić tylko gospodarstwa żywotne, nie zajmując się gospodarstwami karłowatymi, bo to może należeć do Min. Opieki Społecznej lub Przemysłu i Handlu. Głosować będzie przeciw budżetowi Min. Rolnictwa.

Pos. Tymoszenko (Wołyń). Stwierdza, że na Wołyniu reforma rolna przeprowadzana jest dobrze.

Pos. Gorczyca postawił wniosek o zapewnienie zasiłku 50 tys. zł. dla Związku Izb i Organizacyj Rolniczych.

Pos. Hyla (drobny rolnik z pow. wadowickiego). Stwierdził konieczność przyśpieszenia tempa parcelacji. „Sądzę, że zabiegi wielkich właścicieli nie mogą być ważniejsze, aniżeli interes milionowej rzeszy, która nas żywi i broni.

Przepisy wykonania reformy rolnej z roku 1925 nie są dostateczne. Zapowiedział też zgłoszenie projektu zmiany ustawy o reformie rolnej.

Pos. Długosz poruszył szereg spraw — między innymi konieczność dalszego oddłużania w kredycie zorganizowanym oraz zastosowania zniżek cen drewna dla ludności miejscowej, szczególnie na cele budowlane.

Pos. Karśnicki upominał się m. i. o obniżkę cen nawozów sztucznych.

Pos. Wróblewski omówił braki materialne szkolnictwa rolniczego.

Pos. Ostafin omawiał trudności wywozu szynek do Stanów Zjednoczonych Ameryki, w związku z tym, że 60 proc. handlu spożywczego jest tam w ręku Żydów, poza tym krytykował posła Sobczyka, że za mało mówił o reformie rolnej.

Pos. Ślaski (ziemianin). Krytykuje politykę parcelacyjną Ministerstwa. Stwierdza jednak poprawę w budownictwie. Obarcza Ministerstwo odpowiedzialnością za kierunek ideowy uniwersytetów wiejskich. Nie zgadzając się z Ministerstwem w sprawach oświaty ludowej, będzie głosował przeciw budżetowi.

Pos. Kamiński wypowiedział się za dotychczasową pracą Min. Rolnictwa i zaznaczył, że w najbliższej przyszłości nie będziemy mogli myśleć o opłacalności produkcji rolnej, w obecnych warunkach — dobrze jak zmniejszymy niedobór gospodarstw.

Pos. Jabłoński. — Stwierdza, że produkcja zbożowa w porównaniu z przedwojenną zwiększyła się.

(Dokończenie na str. 6-ej).

Z ruchu organizacyjnego O. Z. N.

OKRĘG WARSZAWSKI.

W **Rawie Mazowieckiej** odbył się Zjazd obwodowy Org. Wiejskiej O.Z.N. dnia 11 stycznia r. b. Przewodniczył obradom przewodniczący Obwodu **Fr. Gut.** Referat polityczno - organizacyjny wygłosił przewodniczący Okręgu warszawskiego sen. Michał **Róg.** Po obszernej wyskusji, w której omawiano sprawy polityczne i gospodarcze, uchwalono jednomyślnie rezolucje, przedstawione przez przewodniczącego. Zakończono zjazd okrzykami na cześć Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta, Marszałka Śmigłego - Rydza i sen. Róga. Zaznaczyć należy, że **w zjeździe wzięli też udział działacze, należący dotychczas do stronnictw narodowego i ludowego.** Zjazd wywarł w całym powiecie wielkie wrażenie i jest dowodem, że wezanie Marszałka Śmigłego - Rydza do łączenia się rzetelnych Polaków dla podciągnięcia Polski wzwyż znalazło posłuch wśród ludności wiejskiej pow. rawsko - mazowieckiego.

Dnia 16 b. m. odbyło się zebranie członków Oddziału **wołomińskiego** O.Z.N. pod przewodnictwem Bolesława **Bohusza**, poprzedzone uroczystym nabożeństwem w kościele parafialnym. W obradach wzięło udział ponad 100 osób, członków Obozu. Po omówieniu kwestii podniesienia stanu posiadania polskiego na terenie miasta i po bardzo ożywionej dyskusji, w której głos zabierali: **Chrupek, Kowalski, Zawadzki, Kalinowski, Żmudzki, Wołowski, Purzycki, Haberko** i wielu innych — postanowiono: założyć spółdzielnię spożywczo - hurtową i drukarnię polską oraz wesprzeć materialnie spółdzielnię rzemieślniczą obuwia. W tym też celu powołano komitet, składający się ze sfer gospodarczych i innych zawodów, jako ciało doradcze przy Oddziale O.Z.N.

W zakończeniu uchwalono propagować w społeczeństwie chrześcijańskim hasło: „swój do swego po swoje".

W **Skierniewicach**, dnia 20 stycznia b.r. odbył się Zjazd obwodowy Org. Wiejskiej O.Z.N., który zgromadził około 500 delegatów ze wszystkich gmin i wsi powiatu skierniewickiego. Przewodniczył obradom przewodniczący Obwodu Jan **Kornacki** z Głuchowa. Referat polityczno organizacyjny wygłosił sen. Michał **Róg.** Po ożywionej dyskusji, w której wszyscy mówcy wypowiedzieli się za jednoczeniem się w myśl zasad, ogłoszonych w deklaracji płk. Koca, senator Róg wręczył nominacje przewodniczącym i członkom Rad Oddziałowych O.Z.N. we wszystkich gminach powiatu.

OKRĘG POZNAŃSKI.

Dnia 16 b. m. odbyło się w **Chodzieży** zebranie Org. Wiejskiej O.Z.N.

Po otwarciu obrad przez przewodniczącego Rady Obwodowej **Wylęgałę** przy udziale Rady Obwodowej i delegatów z oddziałów gminy: **Chodzież, Szamocin, Ujście, Budzyń, Kaczory i Margonin** programowy referat wygłosił przewodniczący Okręgu poznańskiego poseł T. Kozubski.

Przemówienie przewodniczącego Okręgu znalazło zrozumiały oddźwięk wśród słuchaczy. W obszernej dyskusji zabierali głos: **Czarnecki, Mazurek, Gągorek, Dumke, Czachowy i Kucewicz.**

Między innymi omawiano również sprawę reformy rolnej, domagając się szybkiej parcelacji majątków niemieckich pomiędzy polskich chłopów. W powiecie chodziezkim, gdzie wielka własność bo 38 proc., a mała własność w 60 proc. jest niemiecka, sprawa ta jest specjalnie ważna.

Poruszono w dalszym ciągu kwestię osadniczą oraz domagano się potanienia nawozów sztucznych.

Dnia 19 b. m. w **Wolsztynie** zwołane zostało pierwsze zebranie tymczasowej Rady Obwodowej i sympatyków O.Z.N.

Po słowie wstępnym dyr. Fr. **Perka** przemawiał delegat Okręgu poznańskiego Org. Wiejskiej O.Z.N. mgr. **Walczak.**

W dyskusji poruszono sprawę stosunku do rządu, oparcia o kościół katolicki, omawiano kwestię żydowską, domagając się emigracji żydów, omawiano reformę rolną i t.d. Głos zabierali: dyr. **Perek,** prezes P.T.K.R. **Niemczyk,** dr **Nowak,** dyr. **Jazdoń, Strażyński, Walkowiak, Waśkowiak, Dekert, Kotlarski** i ks. prob. **Gramlewicz.**

W końcu zebrania jednomyślną uchwałą powołano na przewodniczącego Org. Wiejskiej O.Z.N. powiatu wolsztyńskiego dyr. **Franciszka Perka.** Po zamknięciu obrad odbyło się zebranie Rady Obwodowej, na którym dokonano wyboru tymczasowych przewodniczących Odziałów w Rakoniewicach, w Jabłonnej, w Przemęcie, w Siedlcu, gminie w Wolsztynie w osobach: **Adamczaka J., Kędzierskiego** Fr., **Koźlika** Ant., **Brożyńskiego** Fr., dyr. **Jazdonia.**

OKRĘG POMORSKI

Sekretariat Okręgowy Organizacji Wiejskiej OZN donosi, że w czasie od 8 — 16 stycznia br. odbyły się prawie we wszystkich gminach Obwodu toruńskiego zebrania Oddziałów gminnych O.Z.N., w których brali udział przewodnicy Obwodu toruńskiego E. **Mysłakowski** i sekretarz okręgowy Karol **Zakrzewski.** Po referacie Zakrzewskiego i przemówieniu prezesa Mysłakowskiego wywiązywała się żywa dyskusja, w której poruszano wszystkie bolączki miejscowego terenu, oraz omawiano szczegółowo ważniejsze punkty deklaracji płk. Koca. Wszędzie jednak stwierdzano zgodnie, że tylko jedna silna organizacja O.Z.N. może przynieść poprawę gospodarczą i nadzieję lepszego jutra.

OKRĘG BIAŁOSTOCKI.

Tymczasowym przewodniczącym na teren gminy Myszyniec pow. ostrołęckiego został mianowany leśniczy Hilary **Zarychta,** który odbył konferencję z przedstawicielami organizacji, władz i urzędów. Wszędzie spotkał się z przychylnym ustosunkowaniem się do dzieła konsolidacji Narodu.

Oprócz konferencji, o których mowa — tymczasowy przewodniczący wygłosił 2 publiczne przemówienia.

W dniu 11 stycznia odbyło się zebranie w Myszyńcu wszystkich sołtysów gminy iprzedstawicieli wsi. Wszyscy wznosili okrzyki za potrzebą takiej właśnie organizacji o jakiej mówi deklaracja pułkownika Koca, która została szczegółowo odczytana i przedsykutowana.

Omówiono także szereg zagadnień gospodarczych dotyczących wsi.

OKRĘG LWOWSKI.

Dnia 16 stycznia 1938 r. odbyło się w **Przeworsku** zebranie obwodowe Org. Wiejskiej O.Z.N., przy udziale przewodn. Okręgu pos. Tadeusza **Szeteli** i 200 osób. Przewodniczył Antoni **Pieniążek,** sekretarzował **Bartuś.**

Poseł Szetela w dwugodzinnym referacie omówił sytuację polityczną, międzynarodową i wewnątrz Państwa„ a następnie ideę Zjednoczenia Narodowego w ramach O.Z.N. oraz prace organizacyjne tegoż Obozu.

Następnie rozwinęła się dyskusja, w której zabierali głos: **Inglot, Neckarz, Kruk, Malinowski, Anurusiewicz** i inni. **Wszyscy** mówcy **stwierdzili zgodność z poglądami referenta** i poruszyli różne bolączki i potrzeby wsi, wypowiadając się zdecydowanie za podjęciem pracy przez Obóz Zjednoczenia Narodowego na przeworskim terenie.

Na zakończenie uchwalono szereg rezolucyj.

Zjazd przeworski był wyrazem, że nawet na tak rozpolitykowanym terenie nie brak ludzi rozumiejących potrzebę konsolidacji, pragnących w atmosferze spokoju i ładu pracować dla Wsi i Państwa.

OKRĘG TARNOPOLSKI.

Przed kilkoma dniami odbył się w Tłustem zjazd powiatowy OZN, na którym wygłoszono szereg referatów nn tematy gospodarcze, polityczne i społeczne. Pomimo błota i niepogody sala miejscowego kina wypełniona była do ostatniego miejsca. Postanowiono w najbliższym czasie zorganizowa! w Tłustem kurs dla działaczy społecznych, wiejskich OZN.

OKRĘG KRAKOWSKI.

W gminie **Struszawa** pow. **żywieckiego** odbyło się zebranie Rady miejscowego Oddziału Org. Wiejskiej O.Z.N. Referat programowy wygłosił przewodniczący Rady Obwodowej O.Z.N. w Żywcu Władysław **Pieronek,** omawiając szereg najważniejszych problemów, których właściwe rozwiązanie powinno wyrwać wieś z dotychczasowej martwoty i postawić na odpowiednim poziomie materialnym i kulturalnym. W dyskusji poruszono między innymi sprawy rozwoju turystyki, ułatwienia i organizacji zbytu produktów rolnych, oraz kwestię unarodowienia handlu.

OKRĘG ŚLĄSKI.

W **Mysłowicach** odbyło się zebranie informacyjno - sprawozdawcze, w którym wzięli udział prezydia Oddziałów okolicznych i prezydium Obwodu. Na zebranie przybyły prezydia Oddziałów z **Mysłowic, Szopienic, Janowa Miejskiego, Janowa Wiejskiego, Nikiszowca, Giszowa, Brzęczkowic, Słupny, Brzezinki i Larysza Morgi.**

Po szczegółowym sprawozdaniu przedstawicieli Oddziałów stwierdzono, że społeczeństwo ustosunkowuje się do akcji O.Z.N. jak najbardziej pozytywnie. Ilość członków stale wzrasta. Prace w Oddziałach podzielono dla poszczególnych komisyj, które już przystąpiły do opracowania planów na najbliższą przyszłość.

W **Nowej Wsi,** odbyło się zebranie informacyjno-sprawozdawcze O.Z.N., w którym wzięli udział wszyscy przewodniczący, sekretarze i skarbnicy okolicznych Oddział:w, oraz przewodniczący, sekretarz i skarbnik Obwodu. Jak wynika ze sprawozdań, złożonych na zebraniu, akcja organizacyjna O.Z.N. idzie pełną parą. Szeregi organizacyjne stale rosną. Liczba członków w niektórych oddziałach zwrosła w niedługim czasie dwukrotnie. Świadczy to o wielkiej popularności haseł O.Z.N. na Śląsku.

Po sprawozdaniach i dyskusji ustalono plan pracy na najbliższą przyszłość zarówno w dziedzinie czysto organizacyjnej jak i gospodarczej.

Ostatnio ukonstytuował się Oddział w O. Z. N. w **Podlesiu.** Na zebraniu członków nowego Oddziału przemówił burmistrz z Tych - **Wieczorek.** Prezydium Oddziału stanowią: przewodniczący — Marcin **Trojok,** z-ca przewodn. Maciej **Jagoń,** sekretarz — Augustyn **Manowski,** z-ca sekretarza — Władysław **Foltyn** i skarbnik Ryszard **Śmieja.**

Nowy Oddział liczy 70 członków.

(Dokończenie ze str. 5-ej).

Pos. Hutten - Czapski (ziemianin) — omawiał sprawę niepodzielności, krytykował Ministerstwo w związku z lasami państwowymi itd. Będzie głosował przeciw budżetowi.

Pos. Wagner wyrażał zdziwienie, że niektórzy posłowie zapowiedzieli, iż głosować będą przeciwko budżetowi Min. Rolnictwa przez co odmawiają poparcia planowej pracy ministra.

Przemawiało jeszcze wielu innych posłów, a w zakończeniu odpowiadał referent **pos. Sobczyk.**

KOŃCOWE PRZEMÓWIENIE MINISTRA PONIATOWSKIEGO.

Obszerną odpowiedź na wywody posłów dał Minister Poniatowski. Wyjmuje z niej niektóre ważne dane.

Co do reorganizacji Państwowych Zakładów Przemysłowo - Zbożowych na nową Centralę Handlową, zapewnił minister, że intencją Rządu jest przesunięcie całego aparatu w ręce spółdzielczości, przesunięcie to musi się jednak opierać na rozwoju wzajemnych stosunków i na rozroście zaufania.

W sprawie kolonizacji na Zachodzie Polski zaznaczył minister, że nie można tworzyć wyłącznie większych kolonii, spora ilość ziemi idzie na uzupełnienie karłowatych gospodarstw, których tam jest sto kilkadziesiąt tysięcy. Z osad nowotworzonych dwie trzecie albo więcej są rozkupywane przez ludność miejscową, a zaledwie trzecią część kupują przybysze z krakowskiego.

W sprawach wychowawczo - oświatowych **Ministerstwo zapewnia pomoc dla młodzieży wiejskiej bez różnicy do jakiej organizacji należy.** Organizacja młodzieżowa, podlegająca politycznym prądom nawet niewłaściwego kierunku, powinna być na odcinku przysposobienia rolniczego, na odcinku działania praktycznego wychowawczego — o ile możności wpleciona w orbitę kierowanych przez państwo metod przysposobienia zawodowego, przygotowania do życia obywatelskiego.

W zakończeniu — minister przeciwstawił się stanowczo poglądowi niektórych posłów, którzy doradzali, ażeby Ministerstwo zajmowało się wyłącznie tymi gospodarstwami, które pracują na zewnątrz, na zbyt, na wymianę międzynarodową. Rolnictwo polskie nastawione jest nie tylko na gospodarstwa, produkujące na zbyt, ale na każde gospodarstwo. Gospodarstwami karłowatymi należy się interesować szczególnie, właśnie dlatego, że ich jest tak dużo.

Obrady nad budżetem Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych zakończyły się późną nocą. W całokształcie rozprawy te zaświadczyły jeszcze raz, że **naczelnym problemem Polski współczesnej jest zagadnienie wsi.**

Co się dzieje za granicą

O gospodarcze zbliżenie między Polską i Łotwą

W odpowiedzi na pobyt naszego min. przemysłu i handlu Romana w ub. r. w sąsiadującej z nami Łotwie — przybył w pozaprzeszłym tygodniu do Warszawy łotewski min. przemysłu Ekis.

Rozmowy między obu ministrami dotyczyły zarządzeń, które należałoby tak z polskiej, jak i łotewskiej strony przedsięwziąć dla powiększenia rozmiarów wzajemnej wymiany obu krajów.

Ustalono, że przyszłe prace na odcinku zbliżenia gospodarczego obu krajów powinny zawrzeć w sobie obok dziedziny wymiany towarowej, również i sprawy wzajemnego przewozu t. zw. tranzytu. Omawiano także zagadnienia współpracy portów morskich polskich i łotewskich.

Dodać należy, że powyższe rozmowy dadzą podkład pod zbliżające się rokowania między delegacjami obu krajów celem zawarcia nowego układu handlowego.

W parę dni później przybył również do Warszawy łotewski min. propagandy Alfred Berzinsz. Zakres działania tegoż ministerstwa podobny jest na wielu odcinkach do zakresu naszego min. opieki społecznej; toteż min. Berzinsz był gościem min. Kościałkowskiego.

Podczas pobytu interesowały łotewskiego ministra zagadnienia związane z ochroną pracy w fabrykach, ustawodawstwem socjalnym itp.

Ministrowie łotewscy spotkali się w Krakowie, gdzie złożyli na sarkofagu Marszałka Piłsudskiego pod wieżą Srebrnych Dzwonów wieniec z szarfami o barwach państwowych Łotwy.

Wyjazd nastąpił w ub. tygodniu.

Na Slovensku mysme páni...

Takie hasło, które zapewne każdy z Czytelników sam sobie przetłumaczy, rozbrzmiewa dziś na Słowaczyźnie w Czechosłowacji.

Naród słowacki pod wodzą niezmordowanego przewódcy ks. Hlinki, walczy uparcie o autonomię, czyli niezależność na wzór kantonów szwajcarskich. Nie pomagają konfiskaty pism słowackich, ataki na przedstawicieli tej mniejszości ze strony rodowitych Czechów, zwolenników centralizacji.

Ostatnio jeden z ministrów czechosłowackich Derer w tych atakach posunął się za daleko, wywołując żywiołowy odruch w narodzie słowackim. Nie tylko; sami bardziej umiarkowani Czesi doznali niesmaku. Na całej Słowaczyźnie odbyło się szereg manifestacyjnych zgromadzeń pod hasłem: „Slovensko patri nam" (Słowacja naszą ojczyzną) itp.

Z tego też powodu mówi się dla załagodzenia sytuacji nawet o zmianach w rządzie czechosłowackim.

Czy Słowacy się tym zadowolą — przypuszczać należy, że nie — gdyż świadomość narodowa i wola całkowitego zwycięstwa pulsuje tam żywym tętnem.

Silna pozycja rządu Chautempsa we Francji

Stwierdziło to głosowanie w parlamencie nad kwestią zaufania (votum zaufania) do nowego rządu. Rząd poparło 501 deputowanych, przy jednym głosie przeciwnym.

Poparcia udzieliła zarówno prawica, centrum, socjaliści aż do komunistów włącznie. Każde ze stronnictw znalazło bowiem w oświadczeniu programowym prem. Chautempsa coś dobrego dla siebie.

Jeżeli chodzi o komunistów, atakujących do ostatniego momentu premiera, to głosowali oni raczej ze względu na polecenie z zagranicy, by nie dopuścić do rozbicia „Frontu Ludowego" i oparcia się rządu na większości pozafrontowej.

Takiej większości, niemal jednomyślności nie miał żaden z dotychczasowych 104 rządów Trzeciej Republiki za wyjątkiem premiera Clemenceau, podczas wojny światowej.

Jednym z najpierwszych posunięć nowego rządu jest reforma organizacji obrony narodowej. Min. wojny podlegać będą trzy resorty armii:: lądowy, morski i powietrzny. Dotychczas każde z tych ministerstw działało niezależnie, bez należytej łączności i uzgodnienia, na co koła wojskowe od dawna zwracały krytyczne uwagi. Ponadto postanowiono utworzyć także stanowisko szefa sztabu generalnego armii na lądzie, wodzie i w powietrzu; został nim zasłużony gen. Gamelin (Gamelę), znany u nas z zeszłorocznego pobytu w Polsce. W ten sposób staje się on wodzem naczelnym wszystkich francuskich sił zbrojnych.

Jednej, silnej władzy w wojsku, wymagają dzisiejsze warunki.

Sowiecki „sojusznik" z Francji niezadowolony

Skład nowego rządu, a głównie zasiadający w nim ponownie min. spraw. zagr. Delbos — mocno nie spodobał się komisarzowi Zdanowowi, jak również premierowi Mołotowowi. Na łamach prasy i w oświadczeniach wyżej wspomnianych dygnitarzy sowieckich zaatakowano Francję, że nie przestrzega paktu z Sowietami, udzielając gościny stowarzyszeniom przeciwsowieckim, „białogwardzistom" itp.

Ataki urzędowe, bo wygłaszane w „parlamencie" na posiedzeniu, podczas którego przyjęto skład nowego rządu Sowietów oraz wybrano ponownie generalnym prokuratorem Wyszyńskiego, uzasadniając konieczność wyboru tego ostatniego tym, że wykazał on swoje zalety podczas ostatnich procesów politycznych. Prokurator musi być obecnie jeszcze bardziej czujny wobec „wrogów ludu".

Jak zwykle, w głosowaniu za kandydatami święciła triumf jednomyślność, której powody nie wymagają na tym miejscu żadnego wyjaśnienia...

Z Rumunii także...

Odwołany został poseł sowiecki w Bukareszcie Ostrowski, gdyż w Rumunii dopatrzyły się Sowiety państwa rządzonego przez faszystów. Oczywiście nie jest to jeszcze zerwanie stosunków dyplomatycznych, tylko w swoim rodzaju demonstracja.

Żydzi rumuńscy, przeciw którym rząd prem. Gogi wydał szereg ważkich zarządzeń — udali się do Genewy ze skargą na Rumunię. Podobną skargę złożyły w sekretariacie Ligi Narodów partia Węgrów rumuńskich i Rusini z Besarabii.

Przypominamy sobie, że skarżył się w Lidze i na Polskę magnat książę na Pszczynie, ten—co to ani rusz nie chciał naszemu skarbowi płacić państwowych podatków. Ale to tylko tak na marginesie o tym wspominam... Grunt, że Żydzi chcą wyjeżdżać z Rumunii do Palestyny, a o specjalne kontyngenty zwrócili się do rządu Anglii. Chcieliby emigrować również i do Meksyku w Środkowej Ameryce. Meksyk wszystkich przyjąć nie chce i robi utrudnienia.

Rząd grecki likwiduje opozycję

Tam, gdzie odbyły się niedawno radosne zaślubiny następcy tronu, nie wszyscy mają powody do radości. A mianowicie ci, którzy chcą z powrotem republiki. Rząd nakazał im ostatnio opuścić stolicę, Ateny, w obawie przed ich rewolucyjną działalnością za pomocą ulotek, tajnych zebrań, nawołujących do rewolty.

W tych to Atenach, jeszcze w starożytności, na wiele lat przed narodzeniem Chrystusa, postępowano podobnie. Obywatela, który stawał się niebezpieczny dla rządu, skazywano t. zw. sądem skorupkowym na wygnanie na stałe lub pewien tylko czas. Nazwiska niebezpiecznych ludzi wypisywano podczas zgromadzenia ludowego na skorupkach, stąd i sąd ten nazwano skorupkowym lub z grecka ostracyzmem.

Austria uznaje rząd gen. Franco

Rząd wiedeński czyni przygotowania w tym celu, w myśl zapowiedzi na ostatniej konferencji w Budapeszcie. Dyplomatycznym przedstawicielem Austrii przy gen. Franco będzie poseł austriacki w Paryżu. Przedstawicielem gospodarczym będzie specjalny konsul. O konsulacie takim myślą również i Czesi — a to dla obrony wyrobów własnego przemysłu na obszarach zajętych przez wojska powstańcze. Będzie to t. zw. uznanie faktyczne — nie prawne, jak to czyni Austria.

Bombowce w akcji

W Teruelu bez większych zmian. Natomiast obydwie strony wzmogły naloty samolotów. Rządowe bombardowały Salamankę, zrzucając kilkadziesiąt bomb. Straciło życie 7 osób, kilkunastu ludzi zostało ciężko rannych; samoloty powstańcze bombardowały znów Barcelonę i Walencję; są liczne ofiary w ludziach, jednak liczb dokładnych nie ma. Przypuszczalnie około stu.

Samoloty powstańcze obrzuciły bombami statek angielski 20 bm. w porcie Tarragony, zabijając 4-ch marynarzy, raniąc ciężko 10-ciu. Zdaniem kapitana statku parowiec ostrzeliwano umyślnie, gdyż barwy angielskie jak również flaga angielska były dobrze widoczne, do tego w porcie nie było żadnego okrętu rządowego. Zobaczymy, co zrobi w tym wypadku Anglia.

Arabowie biją się między sobą

W prowincji Palestyny doszło na tle nieporozumień między szeikami dwóch szczepów beduińskich do bitwy w miejscowości Amerat, na pograniczu Iraku. Po trwającej dzień i noc walce, obie strony pozostawiły 62 zabitych na polu walki. Żołnierze z pobliskiego posterunku angielskiego, którzy przybyli samochodami, celem przywrócenia porządku, zostali rozbrojeni, a samochody ich zniszczone. Dopiero wezwane liczniejsze posiłki zdołały położyć kres walce dwóch wojowniczych szczepów.

Gdzie się dwóch bije — tam trzeci korzysta. Tym trzecim jest Anglia.

Nankin w gruzach i płomieniach

Zdobyta przez Japończyków stolica Chin, Nankin — płonie. Motłoch uliczny po splądrowaniu domów podpala całe dzielnice, nie wyłączając nawet tych, gdzie zamieszkują obywatele niemieccy i amerykańscy. Wiadomo. Wojna wyzuwa często wielu ludzi z poczucia odpowiedzialności i karności. Szkoda miasta, gdyż jak już zresztą pisaliśmy, zawiera w sobie dużo cennych pamiątek kultury chińskiej, jednej z najstarszych na świecie w ogóle.

Naruszenie przywilejów amerykańskich

W Nankinie nie folgują sobie i żołnierze regularnej armii japońskiej, nie oszczędzając nawet domów obywateli Stanów Zjednoczonych.

Toteż ambasador amerykański w Tokio, stolicy Japonii, złożył ostry protest na ręce rządu japońskiego. Władze zapewniły w odpowiedzi, iż zostaną wydane zarządzenia, uniemożliwiające powtórzenie się tego rodzaju wypadków w przyszłości. Historia się powtarza.

Europejczyków i Amerykan nie koniecznie trzeba się bać...

Tak twierdzi natomiast głównodowodzący armii zwycięzców, gen. Matsui, w wywiadzie udzielonym pewnej gazecie. Nie uznaje on w zasadzie przestrzeni neutralnych, biorąc za to całkowitą odpowiedzialność.

Co prawda nie należy specjalnie wywoływać nieporozumień, gdy tego nie wymagają działania wojenne. Japończycy nie powinni bez potrzeby drażnić cudzoziemców, lecz nie potrzebują się ich także obawiać — twierdzi gen. Matsui.

Trzeba na każdym kroku pokazywać białym siłę, jak to uczyniłem — ciągnął dalej — organizując defiladę w dzielnicy międzynarodowej w Szanghaju...

Na frontach bez większych zmian. Chińczycy w wielu wypadkach odzyskują stracone pozycje. Marsz. Czang-Kai-Szek rezerwuje silną i dobrze uzbrojoną armię do generalnej rozprawy.

Ponadto liczy on stale i na wmieszanie się do wojny Sowietów. W tym podobno celu wysłał do Moskwy marsz. Czang-Sue-Lianga.

No, ale wtedy wojna mogłaby się przerzucić i na inne państwa.



Nowy rząd Francji. W środku pierwszego rzędu stoi premier Chautemps.



Skłębione bałwany oceanu atakują zawzięcie nowoczesną autostradę wybrzeża kalifornijskiego w Stanach Zjednoczonych.



Dziewczęta chińskie ze szczepu Miao w pełnym malowniczości i świecącym od ozdób ojczystym stroju.

Na szerokim świecie

KARA ZA ZAWIESZENIE KRZYŻA W SZKOLE SŁOWACKIEJ.

Powszechne poruszenie w społeczeństwie gminy Bogdanowice w pow. preszoskim w Czechosłowacji wywołało skazanie wójta na grzywnę w wysokości 200 koron za to, że na życzenie i na koszt obywateli gminy, składających się wyłącznie z katolików, zawiesił krzyż w miejscowej szkole. Wjót odwołał się do urzędu krajowego w Bratislawie, który jednak zatwierdził decyzję starostwa.

Wypadek ten piętnują koła słowackie, jako dowód niesłychanie niedemokratycznych metod, stosowanych przez władze czeskie wobec ludności słowackiej.

WIELKI AUTOBUS SPADŁ W PRZEPAŚĆ

W Tyrolu południowym w Austrii uległ katastrofie autobus z turystami ze Sztutgartu.

W dolinie Gaderu 7 km. przed Bruneckiem koło wsi Peraforada stracił szofer panowanie nad wozem przy mijaniu się z innym samochodem na śliskiej drodze i autobus spadł z 28 pasażerami z wysokości 50 metrów do wąwozu. Trzech pasażerów poniosło śmierć, trzech odniosło ciężkie rany, 11 wyszło z lżejszymi obrażeniami.

STRASZNA KATASTROFA WOJSKOWEGO SAMOCHODU.

W ub. poniedziałek z rana wojskowy samochód ciężarowy, wiozący 11 żołnierzy do Paryża, stolicy Francji, spadł z mostu na tor kolejowy. 5-ciu żołnierzy poniosło śmierć, 5-ciu jest ciężko rannych, 2-ch ocalało.

KRADZIEŻ MOSTU ŻELAZNEGO

We francuskim Marokku zdarzyła się niezwykłe kradzież. El Hussein - Ben Bandżemar wraz z 4 innymi Arabami rozmontowali siedmiometrowy most żelazny, sprzedając następnie poszczególne kawałki kupcom w Marokeszu. Jeden z tych kupców, zorientowawszy się, jakiego pochodzenia są te części żelazne, doniósł o tym władzom, które aresztowały sprawców kradzieży.

SPÓR ŁOTEWSKO-LITEWSKI O KAPELUSZ KARDYNALSKI.

Wiadomość, że kapelusz kardynalski miałby przypaść arcybiskupowi łotewskiemu Spingowiczowi, wywołała na Litwie silne niezadowolenie duchowieństwa. Zwrócono tam na łamach gazet uwagę, że przysługuje ta godność raczej Litwie, która jest w 80 proc. katolicka, a nie Łotwie, gdzie katolicy stanowią zaledwie 20 proc Ma nawet w tej mierze wyjechać specjalna delegacja duchowieństwa litewskiego do Rzymu.

TRAGICZNA ŚMIERĆ FIŃSKIEGO GENERAŁA

Tragiczny wypadek miał miejsce na jednej z wysp koło Helsingforsu w Finlandii.

W położonym na tej wyspie laboratorium (doświadczalni), przeprowadzano doświadczenia i próby z nowo skonstruowanym granatnikiem, wykonanym przez wytwórnię fińską. Przy 14-tym strzale nastąpił wybuch granatu w lufie. Ciężko ranny inspektor piechoty gen. Heikinheimo zmarł przed nadejściem pomocy lekarskiej. Inspektor artylerii płk. Swanstrom oraz 3 pozostałe osoby odniosły lżejsze rany.

78 DZIECI ZGINĘŁO W PŁOMIENIACH

Ostatnio w Japonii wydarzył się krew w żyłach mrożący wypadek. Oto w położonej na południe od miasta Osaka prowincji Wawayama w czasie nauki w jednej z tamtejszych szkół powszechnych wybuchł pożr. Płomienie strawiły gmach szkoły doszczętnie. W szkole znajdowało się w czasie wybuchu pożaru 700 dzieci. W skutek nieopisanej paniki, która wybuchła wśród dzieci zginęło w płomieniach 78 dzieci z najniższych klas.

STRAJK KONFIDENTÓW.

Strajki, jakie miały miejsce w Kanadzie w ub. roku, zakończył strajk „konfidentów policji" w dużym mieście Montrealu.

Powodem strajku było to, że departament policji w min. spraw wewn. na skutek oszczędności nie mógł przeznaczyć agentom żadnej sumy na ich opłacenie. Gdy popełniono w Montrealu dwa morderstwa, do których wyświetlenia pomoc konfidentów była niezbędna — pieniądze się znalazły.

Z całego kraju

WYCIECZKA SENATORÓW I POSŁÓW DO C. O. P.

W ub. tygodniu wyruszyła z Warszawy do Cenralnego Okręgu Przemysłowego wycieczka posłów i senatorów z marszałkiem Senatu Al. Prystorem.

Wycieczkę poprowadził wiceminister spraw wojskowych, gen. Litwinowicz.

Wycieczka zwiedziła szereg prac przedsięwziętych w C. O. P.

POSIEDZENIE SEJMU ŚLĄSKIEGO.

W ub. tygodniu odbyło się pełne posiedzenie Sejmu śląskiego. Wojewoda dr Michał **Grażyński** wygłosił dłuższe przemówienie budżetowe, w którym wskazał, że budżet śląski na rok 1938-39 jest o 10 procent wyższy, niż budżet zeszłoroczny.

Po wykazaniu znacznej ogólnej poprawy gospodarczej, głównie w przemyśle śląskim, mówca poruszył zagadnienie rolnictwa śląskiego, potrzebę zorganizowania handlu mlekiem, problem spółdzielni rolniczo-handlowych itd.

Następnie izba odesłała do odpowiednich komisyj wiele projektów ustaw, m. in. projekt ustawy w sprawie wyborów do rad gminnych oraz do rad gromadzkich.

ZGON B. MINISTRA.

W dniu 22 bm. wieczorem zmarł w Warszawie b. minister skarbu Gabriel Czechowicz w wieku lat 61.

Ś. p. Gabriel Czechowicz piastował tekę ministra skarbu w okresie od maja 1926 r. do marca 1929 r. w gabinecie premiera prof. dr Bartla, następnie w rządzie Marszałka Józefa Piłsudskiego i znów z kolei w rządzie prem. Bartla.

Ś. p. G. Czechowicz odznaczony był m. in. Krzyżem Komandorskim Odrodzenia Polski. Zgon nastąpił po dłuższej chorobie płuc.

W SZEROKI ŚWIAT NA POLSKIM OKRĘCIE.

Przed kilku dniami opuścił port-gdyński nasz okręt komunikacyjny „Kościuszko", zabierając na swym pokładzie 781 pasażerów, w tym 765 emigrantów do Południowej Ameryki.

Z tego do Argentyny wyjechało 374 ludzi, do Paragwaju 299.

70 TYSIĘCY OFIAR ROCZNIE POCHŁANIA W POLSCE GRUŹLICA.

Gruźlica w Polsce pochłania najwięcej ofiar. Jak stwierdzono, umiera u nas na nią rocznie 70.000 osób, a jest około 700.000 chorych. Toteż czynione są usilne starania w kierunku wzmożenia walki z tą groźną chorobą. W Sejmie rząd wniósł obecnie projekt ustawy o walce z gruźlicą. Energiczną działalność rozwija w Polsce Związek Przeciwgruźliczy.

20 CYGANÓW UTONĘŁO POD LODEM.

Niecodzienny wypadek wydarzył się na Wiśle pod Puławami.

Dnia 21 b. m. przez pokrytą lodem rzekę przeprawiał się obóz cygański, kóry zdążał do Warszawy.

W chwili, gdy Cyganie przeprawiali się przez Wisłę furmankami, lód załamał się i 20 Cyganów wpadło do wody, znikając pod lodem. Ocalało tylko kilka kobiet i dzieci, jadących na dalszych wozach.

Cyganie byli obywatelami polskimi i pochodzili z woj. stanisławowskiego. Jechali oni do Warszawy w delegacji do króla cygańskiego Kwieka.

11 ZBRODNI ZBIRA MARUSZECZKI

Dopiero teraz wychodzą na jaw wszystkie zbrodnie, jakie popełnił bandyta Maruszeczko, ujęty w Białej na Śląsku, na terenie województw: kieleckiego i śląskiego. Władze prokuratorskie zbierają obecnie wszyskie akta z terenów jego krwawej działalności. Jak się okazuje, w ciągu ostatnich dwóch miesięcy bandyta popełnił 11 zbrodni. Dochodzenie prowadzone jest w tempie przyśpieszonym i ma być już podobno ukończone z początkiem marca.

Bandyta odpowiadać będzie za strzały do policji na szosie radomskiej, napad na sklep, dwa napady bandyckie w Białej oraz stawianie czynnego oporu policji w chwili schwytania go na Śląsku.



Pan Prezydent Rzplitej w otoczeniu weteranek i weteranów Powstania Styczniowego podczas przyjęcia na Zamku.



Marszałek Rydz-Śmigły w chwili po udekorowaniu orderem „Polski Odrodzonej" jednego z weteranów. Obok premier gen. Składkowski.



Szef O.Z.N. gen. Skwarczyński wygłasza w Wilnie pożegnalne przemówienie.

Co nam piszą Czytelnicy

Chłopi czytają chłopską gazetę

Przed kilku miesiącami jeden znajomy namawiał mnie, abym zaprenumerował „Wieś Polską". Odmówiłem stanowczo, bo sobie pomyślałem, że to znowu jakaś gazeta do nabijania chłopów w butelkę. Prenumerowałem nie jedną gazetę w swoim życiu i złościło mnie, że albo u nich sama demagogia i kłamliwe obietnice, albo lizusostwo. Myślałem, że i z „Wsią Polską" będzie to samo. Po pewnym jednak czasie wpadło mi w rękę kilka numerów „Wsi Polskiej". Tak mi się ona spodobała, że aż zabrałem się do napisania tego listu. Proszę o ogłoszenie go w gazecie i rozesłanie tego numeru do jak największej ilości wsi, żeby głos mój do chłopów dotarł.

Zobaczmy ile pism swoich mają inteligenci, kupcy, robotnicy, a jaką część ludności w państwie te warstwy stanowią. I zobaczmy ile pism własnych ma 23 milionowa masa chłopska. Kilka zaledwie, rozchodzących się w niewielkiej ilości. Nic więc dziwnego, że chłop nie może nic wpłynąć na życie państwa, że go na każdym kroku oszukują, że go traktują nieprzychylnie. Są tacy, którzy jako jedyne lekarstwo na chłopską biedę wysuwają wybory, według dawnej ordynacji, ale przypomnijmy sobie, ile wówczas posłów chłopskich było w Sejmie, przypomnijmy sobie, jak często chłopi głosowali na swoich wrogów. I teraz tak samo byłoby, bo wielu chłopów daje się oszukiwać agitatorom, gazet nie czytają, a jak czytają to takie, które ich okłamują. Do rady gromadzkiej czy gminnej, to i bez gazet wybiorą właściwego człowieka (byle mieli swobodę), ale do Sejmu to już gorzej.

Dlatego też każdy chłop, który chce by chłopi stali się prawdziwą siłą, decydującą o swoich sprawach powinien przede wszystkim namawiać sąsiadów na prenumerowanie i czytanie gazet. Tu mi kto może powiedzieć, że nie wiadomo na jaką gazetę namawiać. Otóż właśnie uważam, że taką gazetą jest „Wieś Polska". Każda gazeta ma swoje wady i zalety. Gazeta chłopska musi przede wszystkim bronić ineresów nie jakiej partii, a wszystkich chłopów. Takiej gazety właściwie dotąd nie było. Każda z nich wymyślała na chłopa z innej partii. „Wieś Polska" tego nie robi. Ona rzeczywiście chce zjednoczyć wokół siebie wszystkich chłopów. Rozumiem, że my chłopi boimy się nawet gazet, bo nie wiemy czy one nas nie zdradzą, nie okłamią i w ważnej chwili nie zawiodą. Otóż tym wszystkim strachajłom i niedowiarkom mówię: Przecież my chłopi, to nie stado jakieś, które każdy może pędzić, gdzie mu się podoba. Mamy swoją gazetę, podoba nam się to, co ona pisze, broni naszych spraw — to dobrzę — prenumerujmy ją i czytajmy. Jak zmieni kierunek, zacznie pisać nie po chłopsku a po pańsku, na zgubę chłopa działać, to przecież poznamy się na tym i przestaniemy prenumerować. Zresztą jeżeli idzie o „Wieś Polską", to ona chętnie zamieszcza to, co czytelnicy chłopi do niej piszą, więc my sami jesteśmy jej współredaktorami. Sami też będziemy winni, jeżeli nasze bolączki nie będą w gazecie opisywane, to znaczy się, że o nich do gazety nie piszemy, a tam w Warszawie trudno redaktorom wiedzieć dokładnie, co wieś myśli i czuje. Krótko mówiąc „Wieś Polska" jest naszym chłopskim pismem, czytajmy ją i rozpowszechniajmy, a od nas zależy czy nasze pismo chłopskie będzie dobre czy złe.

Leon Jałocha
Olbrych, pow. pińczowski
woj. kieleckie

Dwie bolączki: brak oświaty i długi

Jedną z wielu bolączek wiejskich jest sprawa szkolnictwa średniego oraz wyższego.

Udział wsi w rządzeniu państwem, jako najliczniejszej warstwy Narodu, jest dzisiaj we wszystkich resortach znikomy, jedynie w wojsku przez swój udział w walkach legionowych, zdobyli chłopi swój należny udział, a zdobyli go krwią w obronie Ojczyzny przelaną.

Na podstawie statystyki opracowanej przez Główny Urząd Statystyczny, w latach ostatnich liczba uczniów rolników, uczęszczających do szkół średnich i wyższych, stanowi niecałe 17 proc. ogólnej liczby uczniów, w czym na pewno około 7 proc. stanowią synowie większej własności z dziećmi umysłowych pracowników rolnych, reszta są to synowie chłopów, t. j. około 10 proc. ogólnej liczby uczniów, na 72 proc. ilości mieszkańców zaludniających państwo.

Rzecz ta staje się zupełnie zrozumiałą, jeżeli przyjmiemy, że jednoroczna nauka w szkole średniej kosztuje łącznie z utrzymaniem i mieszkaniem ponad 1 tysiąc zł, zaś w szkole wyższej ponad 2 tys. zł, na co w dzisiejszych warunkach drobny rolnik pozwolić sobie nie może.

Interes państwa, w którym chłopi stanowią 72 proc. mieszkańców, woła wielkim głosem, aby udostępnić wsi korzystanie w całym tego słowa znaczeniu z nauki, a udostępni państwo wtedy, kiedy zniesie opłaty administracyjne całkowicie.

Nasępną sprawą, czekającą na dalsze uregulowanie, jest sprawa długów rolniczych w instytucjach kredytu zorganizowanego i jakkolwiek zapowiada się, że oddłużenie jest skończone, to jednak znając ogólne stosunki na wsi, to tego zdania podzielić nie można.

Na poparcie powyższego poruszę sprawę bonifikaty przy spłacie przedterminowym odnośnie do długów prywatnych, a wiemy wszyscy, że pomiędzy prywatnymi wierzycielami są nieraz i biedni, zwłaszcza biedni rolnicy.

Natomiast w instytucjach kredytu zorganizowanego wierzycielami są ludzie przeważnie zamożni, adwokaci itp., którym tym bardziej ze względu na ogromną zmianę stosunków gospodarczych, należałoby również bonifikatę ich wierzytelności zastosować, w tym samym procencie, co do długów prywatnych.

To są dwie sprawy, o które wieś wielkim głosem wołać będzie, aż do ich zeralizowania, a zrealizowanie tychże spoczywa w rękach O. Z.N. w punkcie 1-ym deklaracji lutowej zawarte.

Wieś coraz więcej zdaje sobie sprawę, że tylko w zgodzie i jedności zdobędzie należne jej miejsce, oraz słuszne postulaty. W tym przekonaniu oraz w zrozumieniu wielkiego ideału obronności i podciągania Polski wzwyż — stanie przy wspólnym łańcuchu w myśl wskazań syna ludu, Marszałka Śmigłego-Rydza, dla dobra wielkiej i silnej Polski—dla dobra całego społeczeństwa.

Opanowski Władysław
powiat Krosno
woj. lwowskie.

Nasza dyskusja

Jedna silna organizacja wiejska, to poprawa stosunków i dobrobyt

Przysłowie mówi „w gromadzie — siła", ale tej siły w gromadzie przy obecnych stosunkach i rozbieżności organizacji wiejskich nie możemy się spodziewać. Przede wszystkim za dużo mamy na wsi organizacji o odrębnych zupełnie zapatrywaniach i dążeniach, które nie idą w jednym celu podniesienia kultury i dobrobytu wsi, ale każda ciągnie w swoją stronę. Przy tym stanie rzeczy powstaje zamieszanie. Organizacje takie starają się jedna drugą zwalczać, co prowadzi do waśni między jej członkami oraz wytwarza niechęć innych należenia do tej lub innej organizacji. Znam wioskę, w której było aż trzy organizacje młodzieży. Prowadziły one między sobą wojny i teraz doszło do tego, że w owej wiosce brak jakiejkolwiek organizacji.

Są na terenie wsi takie organizacje młodzieży, które członkom ani ogółowi nie dają żadnej korzyści. Brak jest w nich książek fachowych rolniczych, któreby dały młodzieży wiejskiej wiadomości niezbędne w życiu codziennym. Ale za to biblioteczki danych organizacji są przepełnione książkami o treści pustej i naiwnej.

Zrozumiałe jest, że książki te nie są odpowiednie dla starszej młodzieży. Czas już wielki, aby ludność wiejska starsza i młodsza otrzymała jedną organizację ściśle związaną z potrzebami wsi. Musi to być organizacja powstała z chęci samej wsi, wnikająca w potrzeby wsi we wszystkich jej dziedzinach.

Kierownikami poszczególnych jednostek tej organizacji muszą być ludzie rekrutujący się tylko ze wsi, którym dobro ogółu leży na prawdę na sercu i którzy znają wieś i umieją się z nią obchodzić. Nie mogą tu wchodzić ludzie nie znający wsi i jej potrzeb. Wszelkie powiązania organizacji dobrowolnych z samorządem byłoby nie pożyteczne, ale wręcz może szkodliwe.

Rolnik ma chęć do organizacji, ale do organizacji czynnej, a nie do tak biernych, jak większość naszych obecnych organizacji.

Pomysł utworzenia Wiejskiego Związku Gospodarczego jest dobry, ale musi on spełnić swoje zadanie. Musi zjednoczyć wszystkie organizacje w jedną całość i dać wsi to, czego jej najbardziej potrzeba. Musi znieść wszelką rozbieżność organizacyjną o charakterze partyjnym, a na jej miejsce dać organizację o charakterze społeczno - gospodarczo - oświatowym. A gdy będziemy mieli jedną silną organizację, skupiającą w sobie całą ludność wiejską, wtedy na prawdę w gromadzie będzie siła, bo gromada będzie wielka i jednolita.

Tadeusz Rytel
Podgórze, pow. Ostrów,
woj. białostockie.

Czy sołtysi mają za wysokie wynagrodzenie

We „Wsi Polskiej" z dnia 16 stycznia 1938 r. w artykule pod tytułem: „Administracja gminna jest zbyt kosztowna" p. Władysław Figas z pow. sieradzkiego, pisze, że sołtysi mają za duże pensje i to obciąża płatników na wsi. Otóż wyjaśniam, że nie jest tak jak p. Figas myśli. Sołtys według swej pracy i obowiązków, jakie na nim ciążą, to nie pobiera nawet 20 procent tego, co by mu się należało. Sołtys musi pisać świadectwa, nie tylko zwierzęce, lecz wszelkie inne, jak na kupno soli bydlęcej, oględziny zwłok, o stanie majątkowym, spadkobierców, bez pracy, kartki na nocleg, książkę noclegów i wiele innych spraw, za które nie pobiera ani grosza, zaś należność za świadectwo zwierzęce musi wpłacać w gminie. Dalej pisze p. Figas, że sołtys winien pracować darmo przez trzy lata, a później również darmo w instytucjach społecznych. Ciekaw jestem, gdyby tak ktoś był sołtysem trzy lata darmo i dołożył swej pracy, to z jakim zapałem brałby się potem za pracę społeczną.

Uważam, że autor owego artykuliku nie jest rolnikiem, bo gdyby nim był, to nie miałby pretensji do swego sąsiada sołtysa, który pobiera około 10 — 15 złotych miesięcznie, a pisałby inaczej o tych, którzy pobierają 3000 zł. miesięcznie.

Tomasz Gawroński, Nakło
poczta Szczekociny, woj. kieleckie.

Zwiedzajmy wieś łotewską



Łotewska młodzież szkolna pracuje na roli.

Kraje, położone na północ od nas, nad Morzem Bałtyckim, odznaczają się dużym dobrobytem ogólnym. Mało tam jest ludzi b. bogatych, ale i mało zupełnie biednych. Siła tych państw opiera się na warstwie chłopskiej, stanowiącej ich podstawę. Wieś tamtejsza jest uspołeczniona, dobrze zorganizowana, uświadomiona społecznie i narodowo. Stąd płynie jej dobrobyt i znaczenie w państwie. Słyszałem i czytałem o tym wiele, postanowiłem jednak na własne oczy się przekonać, jak żyje i pracuje wieś w tych krajach, w których stan chłopski do tak wysokiego doszedł poziomu.

Pierwszym krajem, który zwiedzić mi przyszło, była sąsiadująca z nami Łotwa. Jest to państwo o wiele mniejsze i słabsze od Polski, nie wiele większe od naszego dobrego województwa. Po przekroczeniu granicy łotewskiej, która przebiega mniej więcej 150 klm za Wilnem, udałem się do miasta Rygi, stolicy Łotwy, a stamtąd pojechałem w objazd wsi łotewskich. Wizytę jednej z pośród zwiedzonych wsi postaram się możliwie dokładnie opisać.

Pierwsza rzecz, która mnie uderzyła na wstępie, to urządzenie domu chłopa, do którego zajechałem w gościnę. Dom ten składał się z kilku pokoi: był więc pokój stołowy, sypialny, salonik, gabinet gospodarza, dwie izby czeladne: 1 dla parobków, druga dla dziewcząt służebnych oraz kuchnia. Pokoje umeblowane są dostatnio nie tylko meblami zwykłymi, ale i wyściełanymi, tak że gospodarze po pracy mogą sobie odpoczywać w domu wygodnie, w ładnym otoczeniu, bo i o ozdobę mieszkania troskliwie zadbali. Na ścianach wiszą obrazy, w doniczkach kwiaty, na stołach ładnie wyszywane obrusy i kapy. Co mnie najbardziej zdziwiło — to widok telefonu w mieszkaniu. Jak się okazało większość chłopów ma tutaj w mieszkaniach telefony, a w gminie znajduje się ich centralka. Jeżeli gospodarz chce porozumieć się z sąsiadem albo ma interes do miasta, to nie potrzebuje brnąć po śniegu i błocie, a bierze słuchawkę do ręki, nakręca numer i rozmawia, niczym jakiś dyrektor banku. Było także radio lampowe (gospodarze powiedzieli mi, że najchętniej słuchają audycji z Warszawy, bo ma najlepszy program), a nawet fortepian, na którym grywa gospodyni i jej córka w chwilach wolnych od dojenia krów i obrządku w polu.

Gospodarz mój nie należy do najbogatszych we wsi, posiada bowiem około 50 dziesięcin (mniej więcej 100 morgów). Jest to na nasze stosunki dużo, ale trzeba wziąć pod uwagę, że w Łotwie, jako w kraju bardziej na północ wysuniętym, gleba jest mniej niż u nas wydajna.

Gospodarz pokazywał mi z dumą swoje zabudowania i inwentarz. W oborze stoi 12 krów dojnych, byczek i kilkoro jałowizny. Podłoga w oborze betonowana, ale bydło ma pod nogami ściółkę. Każda krowa ma przy żłobie naczynie z wodą do pojenia. Podobnie urządzona jest stajnia, gdzie stoi 4 konie oraz chlew z nierogacizną. Wszystkie budynki widne, suche, na betonie, czysto utrzymane. Drogich maszyn ani narzędzi rolniczych w obejściu nie znalazłem, ponieważ tutaj maszyny są przeważnie własnością społeczną. Gromada gospodarzy kupuje sobie wspólny traktor albo żniwiarkę, czy nawet żniwiarko-młocarnię, która jeżdżąc po polu kosi zboże i jednocześnie młóci, wyrzucając worki z czystym ziarnem. Niekiedy bywa tak, że jeden zamożniejszy gospodarz kupuje sobie maszynę i za pewnym wynagrodzeniem wynajmuje ją innym. Kiedy podczas oglądania stodoły zwróciłem uwagę na ręczną sikawkę pożarną, gospodarz objaśnił mnie, że stanowi ona jego własność. Zapytałem go wówczas, czy we wsi nie ma straży pożarnej? Odpowiedział mi, że i owszem, jest straż pożarna i posiada sikawkę-motorówkę. Prócz tego jednak każdy prawie gospodarz ma swoją własną sikawkę ręczną dla pierwszej obrony w razie ognia. Sadów we wsi jest nie wiele, bo z powodu dużych mrozów, panujących tutaj w zimie, drzewka owocowe źle się udają.

Gospodarz zaprosił mnie gościnnie na obiad. Na stole znalazły się różne zakąski, wędliny, mięsiwa, ciasto, było i co wypić.

Naturalnie było to przyjęcie dla gościa, bardziej wystawne niż codzienny obiad, ale i na codzień chłop łotewski odżywia się nieźle. Na śniadanie zwykle bywa kawa biała i chleb z masłem albo z twarogiem, na obiad i kolację kasza, zupa, ryby, śledzie, których tu dużo używają, mięso prawie codzień. Na potrzeby rodziny i czeladzi (mój gospodarz trzyma trzech parobków i trzy dziewczyny) szlachtuje się jednego świniaka na dwa miesiące.

Zwiedziłem dalej gospodarstwa innych sąsiadów, u których zobaczyłem podobne porządki, po czym w towarzystwie gospodarza, który mnie przyjmował oraz jego sąsiadów udałem się obejrzeć wieś.

Cała wieś pobudowana jest na koloniach. Nie znaczy to, żeby każdy siedział jak borsuk w swojej zagrodzie i z innymi się nie komunikował. Przeciwnie. Życie społeczne wsi bardzo jest rozwinięte. Wszystko, co należy do dobra pospólnego wsi, pobudowane jest w gromadzie, mniej więcej pośrodku terenu zajmowanego przez kolonie. Stoi tam kościół, gmina, poczta, centrala telefoniczna, 6-cio kl. szkoła powszechna, dom ludowy, spółdzielnia, suszarnia nasion buraka cukrowego, magazyn zboża, mleczarnia spółdzielcza, przytułek dla ubogich starców, utrzymywanych przez gminę. Oprócz tego przy centralnym ośrodku wsi mieszka lekarz, dentysta i weterynarz oraz rzemieślnicy we własnych domkach, otoczonych ogrodami.

Wszyscy chłopi we wsi, rozumiejąc swoje dobro, należą do spółdzielni spożywców i spółdzielni mleczarskiej. Każdy gospodarz odstawia mleko co dzień z rana do mleczarni spółdzielczej, która wyrabia masło i sery na sprzedaż. W ten sposób zysk zostaje we wsi. Podobnie zorganizowany jest zbyt prawie wszystkich produktów. Żadne żydki, żadni handlarze po wsi się nie włóczą. Chłop ma pełny zarobek ze swego produktu, bo nikt go nie wyzyskuje i nie wzbogaca się jego kosztem.

Wspomniana przeze mnie suszarnia nasion buraka cukrowego zaopatrzona jest w nowoczesne maszyny do suszenia i gotowania. Założono ją wspólnym wysiłkiem mieszkańców wsi, jak wszystkie zresztą instytucje, które tu oglądałem. Na utrzymanie szkoły również w znacznej mierze łoży wieś, chcąc mieć szkołę należycie zaopatrzoną. Jest to budynek murowany, piętrowy, zaopatrzony w oświetlenie elektryczne (cała wieś nawet obory i stodoły mają oświetlenie elektryczne). Szkoła posiada wodociąg z motorem elektrycznym, wygodne i widne klasy, oraz gabinety: fizyczny, geograficzny i przyrodniczy. W szkole jest internat dla dzieci mieszkających daleko. Posiłki przygotowuje się na miejscu. Przy tej sposobności dziewczęta szkolne, pomagając kucharkom, uczą się gotowania.

Wszystkie dzieci należą do stowarzyszenia młodzieży, na którego czele stoi nauczyciel. Do stowarzyszenia tego należy również młodzież, która już szkołę ukończyła. W stowarzyszeniu prowadzi się przysposobienie rolnicze, urządza się konkursy prowadzenia wzorowych poletek oraz hodowli. Stowarzyszenie wychowuje młodzież w duchu umiłowania pracy rolnika, życia wiejskiego, pieśni, obyczajów i wogóle kultury ludowej.

Najbardziej może zaimponował mi wiejski dom ludowy, w którym mieści się sala teatralna na 1.000 osób, ze sceną zaopatrzoną w dekoracje, maszynerię, kolorowe światła. Obok znajduje się mniejsza sala do zebrań, gabinet posiedzeń zarządu organizacyj pracujących na terenie wsi, biblioteka z 3 szafami książek, oraz biuro kasy pożyczkowo-oszczędnościowej, w którym stoją kasy ogniotrwałe z pieniędzmi, składanymi przez mieszkańców wsi na procent.

Zapytywałem gospodarzy, w jaki sposób doszli do tego co posiadają i czy zawsze tak było? Odpowiedzieli mi, że wprawdzie wieś łotewska od dawna znajduje się na dość wysokim poziomie gospodarczym i kulturalnym, ale w przeciągu lat ostatnich porobiła ogromne postępy i to, co widziałem, jest tego postępu rezultatem.

Uprawa roli podnosi się z każdym rokiem i z każdym rokiem wymaga więcej rąk roboczych, dlatego też nie tylko nie mają bezrobotnych, ale muszą już od paru lat sprowadzać robotników rolnych z zagranicy. Dochody zwiększyły się dzięki spółdzielczości i dobrej organizacji zbytu.

— Doszliśmy do tego, co mamy — mówili mi — przez jedność, przez zjednoczenie wysiłków, przez wspólną pracę i organizację.

We wsi nie ma prawie człowieka, który by nie należał do organizacji. Działają tu 4 organizacje, obejmujące cały kraj, a posiadające komórki w każdej wsi: chłopska organizacja kulturalno-oświatowa, organizacja gospodarcza obejmująca spółdzielczość, kasy oszczędnościowe, przysposobienie rolnicze itd. Stowarzyszenia młodzieży oraz związek ajsargów, czyli obrony narodowej, podobny do naszego Związku Strzeleckiego. Nie ma tu rozbicia organizacyjnego, jak się to zdarza u nas, gdzie w jednej wsi jest nie raz po kilka różnych stowarzyszeń, zwalczających się wzajemnie i wydzierających sobie członków. Każda z wymienionych organizacji działa na powierzonym sobie odcinku na terenie całego kraju. Partie polityczne są w ogóle zabronione.

— Kiedy były partie — opowiadali mi chłopi łotewscy — to kłóciliśmy się tylko między sobą, agitatorzy obiecywali złote góry, a z tych obietnic nic nie wychodziło. Dopiero wówczas kiedy zjednoczyliśmy się zarzuciwszy partie, to mogliśmy się przekonać, jak wiele można własną zgodną pracą zdziałać, bo — w jedności siła!



Mechaniczna sortownia nasion w jednej ze wsi łotewskich.

GOSPODYNI WIEJSKA

Co matki powinny wiedzieć o jaglicy

W ostatnich czasach zauważono wśród dzieci szkół powszechnych liczne wypadki jaglicy, czyli tzw. **egipskiego zapalenia oczu**. Zarazek jaglicy rozpowszechnia się bardzo szybko wśród dzieci zdrowych, w połowie stycznia br., w ciągu jednego tylko tygodnia państwowa służba zdrowia zanotowała 255 wypadków jaglicy. Do ujawnienia tej przykrej i niebezpiecznej dla otoczenia choroby oczu przyczyniła się obostrzona w ostatnich czasach kontrola zdrowia dzieci szkół powszechnych.

Jaglicę trzeba leczyć jak najśpieszniej, bo nie leczona w porę może wywołać nawet zupełną utratę wzroku.

Dzieci chore na oczy należy zaraz skierować do lekarza, który po zbadaniu zdecyduje, czy dziecko może chodzić do szkoły i stykać się z innymi, zdrowymi dziećmi.

Pierwsze objawy choroby — zapalenia oczu, to przykre uczucie swędzenia i palenia powiek, dzieci skarżą się, że oczy je bolą, a pod powiekami coś przeszkadza „jakby piasku w oczy nasypał" — powieki przy tym są zaczerwienione i często zaropiałe, zwłaszcza rano po przebudzeniu. Podrażnienie i stan zapalny oczu przy jaglicy jest spowodowany drobniutkimi wypukłościami, umieszczonymi po wewnętrznej stronie powiek, są one podobne do drobniutkich ziarenek jagieł i stąd też pochodzi nazwa— jaglica.

Zarazek jaglicy łatwo się przenosi z osób chorych na zdrowe, ulegają jej szczególnie łatwo dzieci skrufuliczne i niedokrewne i dla nich jaglica jest najniebezpieczniejszą.

Przy chorobie jaglicy w domu przestrzegać należy wyjątkowej czystości, kurz, dym, a nawet ostry wiatr drażnią chore oczy i utrudniają leczenie. Izbę należy wtedy jak najczęściej przewietrzać, z chorym możliwie mało mieć styczności, a szczególniej odsunąć zdrowe dzieci; nie wolno też używać z chorą osobą jednej miednicy ani wycierać się tym samym ręcznikiem. Ręki choremu lepiej nie podawać, oczu rękami, jak to jest w zwyczaju, nie dotykać i nie przecierać, bo w ten sposób przenosimy zarazek. Ręce powinny być często i porządnie myte w ciepłej wodzie z mydłem.

Lekarstwa do przemywania oczu oraz wata, przeznaczone dla chorego muszą być umieszczone i zamknięte osobno. Domownicy zaś wszyscy bez wyjątku powinni przemywać oczy lekkim roztworem kwasu bornego (łyżeczka na szklankę wody przegotowanej).

Kwas borny najlepiej trzymać w szklanej, dobrze zakorkowanej i b. czystej butelce, a watę zamkniętą w szklanym słoiku.

„Matka".

O podniesienie masowej produkcji drobiu

Lubelska Izba Rolnicza, na której terenie znajduje się 1.019 gospodarstw przykładowych-drobiowych, w r. bieżącym, t. j. 1938, przystępuje do wzmożenia masowej produkcji drobiowej. Poza wyżej wymienionymi gospodarstwami. w 400 gospodarstwach będzie prowadzona dokładna rachunkowość drobiowa. Wszystkie gospodarstwa przykładowe, znajdujące się pod opieką Izby, będą miały prawo ubiegać się przy budowie wzorowych kurników o premie w formie wzorowego okna do kurnika. Już z wiosną przodujące gospodarstwa drobiu mogą otrzymać po cenach hurtowych po 36 jaj wylęgowych albo 30 kurcząt jednodniowych drobiu rasowego. Ponadto projektuje się zorganizowanie w porozumieniu z przysposobieniem rolniczym 30 konkursów wychowu kurcząt rzeźnych. W tym celu Lubelska Izba Rolnicza dostarczy konkursistom po 30 sztuk jednodniowych kurcząt pół krwi Sussex'ów, po upływie 3 miesięcy na zakończenie konkursu Lubelska Izba Rolnicza postara się wyprodukowany drób zbyć na eksport. Jako nagrody za dobre wyniki konkursu wychowu kurcząt rzeźnych i eksportowych są przewidywane nagrody w formie sztucznych wychowalni kurcząt, korytek, poideł, jaj wylęgowych, kurcząt jednodniowych i kogutów hodowlanych. Ponadto Lubelska Izba Rolnicza urządzi w roku bieżącym parę kursów hodowli drobiu o poziomie wyższym.

Adres i warunki prenumeraty „WSI POLSKIEJ" znajdą Czytelnicy na ostatniej stronicy u dołu.

Porady praktyczne

SMACZNY BIGOS NA ZABAWĘ.

4—5 kg kapusty kwaszonej zalać po wierzch wodą, (jeżeli zbyt kwaśna, to przed gotowaniem przepłukać), włożyć kawałek surowej, tłustej wieprzowiny n. p. boczka lub żeberek i ugotować razem do miękkości. Ugotowaną kapustę zaprawić słoniną z cebulką, pokrajaną w kostkę i lekko przyrumienioną, roztartą z czubatą łyżką mąki, dodać parę ziarnek pieprzu i listków bobkowych, z pół kg kiełbasy i obrzynków czyli resztek od szynki lub golonki, i ze 3—4 grzybki suszone. Wszystko razem dusić z godzinę pod pokrywą, po czym wybrać mięso, pokrajać je w kostkę i wrzucić z powrotem do kapusty, dodając czubatą łyżkę cukru, bo cukier łagodzi ostrość smaku kapusty. Wymieszawszy mięso z kapustą nakrywamy naczynie pokrywą i wstawiamy je do piecyka na godzinę, gdzie bigos zapiecze się i nabierze właściwego koloru i smaku.

Bigos najlepiej przygotować w przeddzień zabawy, a na drugi dzień odgrzać, gdyż odgrzewany jest o wiele smaczniejszy.

TANIE I DOSKONAŁE FOWORKI T. ZW. CHRUST.

50 dk mąki, 2 żółtka, 1 jajko całe, łyżka cukru - pudru, 1/4 szklanki mleka, 2 łyżki śmietany, lub 1 łyżka masła, szczypta soli — ¾ kg smalcu do smażenia i 15 dk cukru - pudru z wanilią lub proszkiem waniliowym.

Ciasto zagnieść jak na makaron, bardzo dobrze wyrobić, podzielić na 3 części i każdą kolejno rozwałkować bardzo cienko, rozwałkowane ciasto pokrajać na 15 cm dł. paski, każdy naciąć w pośrodku i jeden brzeg przez ten otwór przewinąć. Im cieniej rozwałkowane ciasto, tym lepsze i lżejsze faworki. Tak przygotowane rzucać na gorący smalec, smażyć na jasno złotawy kolor, wyjmować widelcem na półmisek i gorące posypywać miałkim cukrem.

Z tej proporcji wyjść powinno dwa półmiski faworków (ok. 90 dk.). — *M. Pod.*

FARSZ DO PIEROŻKÓW

1/4 kilo kapusty kwaszonej (niezbyt kwaśnej), lub odparzonej surowej, drobno poszatkowanej, parę świeżych, poszatkowanych i obgotowanych grzybów, albo kilka grzybków suszonych ugotowanych do miękkości i usiekanych z cebulą wymieszać razem, posolić i opieprzyć do smaku.

Prawidłowe mycie naczyń

Przedstawia ono dla każdej gospodyni pewną dozę wstrętu ze względu na tłuste pomyje, obrudzone ręce i ubranie. To nurzanie się w brudnej wodzie jest źródłem niechęci. Wprowadzenie przy myciu naczyń szczotek z trzonkami, a usunięcie szmacianych pomywaków jest rzeczą pierwszorzędnej wagi ze względów higienicznych. Pomywaczki ze szmat nigdy czysto nie wyprane schną z resztkami tłustości i potraw i przy procesie gnilnym są rozsadnikami bakterii. Szczotka wypłukana, strzepnięta i oczyszczona jest higienicznym narzędziem pracy

Można zastosować następujący porządek przy myciu naczyń: 1) usunięcie szczotką przed myciem naczyń resztek potraw do wiader i spłukania ciepłą wodą; 2) zmycie naczyń szczotką w gorącej wodzie bez maczania rąk; 3) spłukanie naczyń w ciepłej wodzie. Mycie szkła z odstawianiem naczyń z ręki prawej ku lewej bywa wykonane b. szybko. Ważną rzeczą jest suszarka do naczyń, by używać ścierek tylko do nadania połysku suchym naczyniom. Musimy usunąć z gospodarstwa domowego szmaty, pomywaki. Do użytku musza służyć szczotki i czyste kuchenne ścierki. **Z. M.**

Dbajmy o oziminy

Oziminy są roślinami, wymagającymi zimowego spoczynku, to znaczy, że po wzejściu wkrótce na pewien czas zostaje wstrzymany, aby tym bujniej rośliny rozwinąć się mogły na wiosnę. Sen zimowy oziminy przechodzą w swym początkowym okresie wzrostu, gdy roślinki są jeszcze młode, słabe i delikatne. Na tym też większe rozmaite niebezpieczeństwa są one narażone. Jak wiadomo oziminy są wrażliwe na duże obniżenie temperatury, o ile nie są zabezpieczone przed mrozm pokrywą śnieżną, pod którą czują się jak pod pierzyną. Najtęższe też mrozy zaszkodzić im nie są w stanie, jeżeli tylko warstwa śniegu jest dostatecznie gruba. Jak wiadomo zeszłej zimy oziminy ucierpiały właśnie dlatego, że w styczniu panowały silne mrozy, a śniegu zupełnie nie było. Z doświadczenia wiadomo, że pszenica na mróz bez śniegu jest więcej wrażliwa, niż żyto.

Gdy nastąpią podczas zimy odwilże, oziminom grożą dwa inne niebezpieczeństwa. Pod wpływem ciepła śnieg topnieje, na polach tworzą się duże częstokroć, kałuże, a ponieważ ziemia odmarzła i rośliny zaczynają wzrastać, przeto pod wodą mogą wyginąć z braku powietrza. Z doświadczenia również wiemy, że żyto jest bardziej od pszenicy wrażliwe na przykrycie wodą. To też w razie odwilży trzeba pilnie **zważać na przegony i poprawiać je, aby spuścić wodę z pól do przydrożnych rowów.**

Drugie niebezpieczeństwo polega na tym, że jeżeli skutkiem ocieplenia ziemia odmarznie i rośliny zaczynają żyć, a następnie spadną duże śniegi, po czym chwycą mrozy, to na wierzchu tworzy się twarda, częstokroć lodowa skorupa, a pod śniegiem znajdziemy formalnie błoto. Warstwa śniegu nie dopuszcza głębiej zimna, rośliny żyją, ale z braku powietrza wkrótce masowo giną. Po ostatnim ociepleniu z niektórych okolic kraju naszego dochodzą wiadomości o spadłych obfitych śniegach. Jeżeli więc ziemia nie zdążyła zamarznąć przed śniegiem, to roślinom grozi poważne niebezpieczeństwo, zwłaszcza, gdy po śniegu chwyci mróz.

Aby niebezpieczeństwo to usunąć i nie narażać się na straty, trzeba przedsięwziąć taki zabieg, aby mróz doszedł aż do ziemi, to znaczy, aby ziemia zamarzła, a rośliny ponownie pogrążyły się w sen zimowy. Zabieg ten jest prosty i dokonać go można bez żadnych prawie kosztów. W tym celu w drągu długości półtora metra i grubości takiej, jak używamy na drabiny, wiercimy świdrem otwory co 30 cm. W otwory te wbijamy młotkiem długie kołki tak, aby kołek na zewnątrz wystawał na 25 — 30 cm., a jeżeli śnieg jest głęboki, to i więcej. Do takiego drąga przyprawiamy dyszelki na jednego konia. Jeżeli tym narzędziem przejedziemy po polu, to zęby żłobią głębokie bruzdy w śniegu, aż do samej ziemi. Tymi bruzdami mróz dostaje się do głębi, dzięki czemu ziemia zamarza w ciągu kilku godzin. Jednorazowe przejście tym narzędziem przez pole bez omijaków w zupełności wystarcza, aby ziemia i rośliny zostały odpowiednio przygotowane na resztę zimy bez obawy uszkodzenia jakichkolwiek roślin.

Pilnie więc zwracać trzeba uwagę na stan zasiewów, gdyż kolejne odwilże i mrozy przez niedozór mogą im poważnie zaszkodzić.

Najważniejsze prace Kółek Rolniczych

W licznie odbywającyc się obecnie zebraniach Kółek Rolniczych, na których przystępuje się do planu pracy na rok bieżący, wysuwają się na czoło trzy zagadnienia.

Kółka Rolnicze wskazują mianowicie, że szczególny nacisk położyć należy na akcję, związaną z organizacją zbytu i spółdzielczością rolniczą. Jako nowość w tym kierunku wyłania się sprawa zakładania przez drobnych rolników spółdzielni weterynaryjnych.

Następnie Kółka zwrócić mają szczególną uwagę na sprawę budowy domów ludowych.

By akcja ta otrzymała należyte podstawy, Kółka Rolnicze projektują, ażeby dla celów tych samorząd gromadzki mógł nakładać odpowiednie podatki na ludność wiejską.

Wielki rozwój spółdzielni zbytu żywca

Z dniem 1 stycznia 1938 r. Lubelski Związek Producentów Trzody i Bydła rozpoczął dziesiąty rok swej działalności gospodarczej. Wyniki pracy za rok ubiegły dobitnie świadczą o dalszym pomyślnym a tak dla rolników pożądanym rozwoju tej placówki.

Wyrazem tego jest stały wzrost obrotów towarowych, które za r. 1937 wynoszą okrągło 10 milionów złotych przy ilości zakupionych 77 tysięcy sztuk inwentarza rzeźnego oraz wzrost funduszów własnych spółdzielni, sięgających do kwoty 200 tysięcy złotych.

Zakup trzody w ostatnim okresie wynosi przeciętnie do 2.100 sztuk tygodniowo, co w przeliczeniu stanowi 30 wagonów tygodniowo.

Na podkreślenie zasługuje również zapoczątkowana w roku ubiegłym akcja, zmierzająca do oparcia działalności spółdzielni głównie na członkach fizycznych, t. j. właściwych dostawcach towaru, przez jednanie na członków przy zakupach na spędach wszystkich rolników, dostarczających swoje towary do spółdzielni. Dotychczas członkami Związku były jednostki prawne, t. j. spółdzielnie i organizacje rolnicze.

Rezultatem dwumiesięcznej pracy w tym kierunku jest przystąpienie do spółdzielni przeszło tysiąca członków, co świadczy o zrozumieniu przez rolników potrzeby zrzeszania się w spółdzielnie i o zaufaniu, jakie Lubelski Związek zdobył sobie w terenie.

Nieuzasadniony atak na spółdzielczość

Handel zbożowy spółdzielczy nie jest agenturą firm żydowskich

W „Gońcu Warszawskim" w swoim czasie ukazał się artykuł p. t. „Handel zbożowy spółdzielczy agenturą firm żydowskich" podpisany literami W. C. K.

Szereg zarzutów szczegółowych postawionych w tym artykule Spółdzielni Producentów Rolnych w Krzemieńcu odnośnie pośrednictwa żydowskiego jest prawdopodobnie słusznych. Nie można jednak obciążać nimi całego ruchu spółdzielczego, a zwłaszcza spółdzielczości rolniczej, która przecież za podstawę swego działania stawia bezpośredni kontakt z producentem celem wykluczenia pośrednictwa.

Otóż na samym wstępie wspomnianego artykułu spotykamy się z twierdzeniem, że niemal cała „szczytowa" organizacja handlu zbożem jest w rękach żydowskich. Jest nie nieuzasadnione, gdyż istnieje cały szereg firm polskich prywatnych, spółdzielczych i państwowych, które potrafią przejąć każdą ilość zboża od polskich kupców i polskich spółdzielni.

I tak w Gdańsku działa oddział Centrali Rolników w Poznaniu, b. poważnej instytucji spółdzielczej, sięgającej oddawna również na Wołyń, działają Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe, bądź też firmy prywatne, jak Bank Kwilecki-Potocki w Poznaniu i t. p. Ostatnio Centrala Rolników i Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe utworzyły spółdzielnię, która przejęła elewator zbożowy w Gdyni. W pozostałych województwach istnieje szereg poważnych central spółdzielczych, z których wymienimy: Centralę Spółdzielni Rolniczych w Warszawie, z Oddziałami w Lublinie i Łodzi, Syndykat Spółdzielni Rolniczych w Krakowie, Syndykat Spółdzielni Rolniczych we Lwowie i w Krakowie, Biuro Zleceń Syndykatów Rolniczych i szereg firm prywatnych polskich. Nie jest więc prawdę, że w dziedzinie handlu zbożem jesteśmy całkowicie zależni od żydów.

17-letnia praca spółdzielczości na tym polu pomimo, że p. W. C. K. określa b. surowo dała jednak duże rezultaty czego najlepszym dowodem są obroty zbożem central spółdzielczych. Udział spółdzielni w handlu zbożem stale wzrasta i w miarę poprawy warunków będzie wzrastać.

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa): | Nr. rozrachunku 65

Na zł ______ gr ______

Wpłacający:

(nazwisko) ....

(imię) ....

Poczta: ....

miejscowość: ....

ulica ....

numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr. rozrachunku 65

na zł ______ gr ______

złote słownie .... gr .... Jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„WIEŚ POLSKA"

ul. Wojciecha Górskiego 6

POCZTA: Warszawa 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawczy | Stempel okręgowy

A. E. i T. Nr 122/pocz. (XI.38) 2.000.000 · Przekaz rozrachunkowy

Co robić w gospodarstwie w lutym?

Luty jest dla rolnika ostatnim miesiącem zimowym, ponieważ w marcu rozpoczynamy pierwsze prace na roli o charakterze przygotowawczym pod przyszłe zasiewy.

Musimy pamiętać, że wolniejszy czas należy wykorzystać tak, aby gdy nadejdzie pora wytężonej i terminowej pracy, móc bez przeszkód wszystko co trzeba we właściwym czasie zrobić.

W polu pracy prawie nie ma. Chyba tylko w czasie odwilży należy zwrócić uwagę, czy przegony dobrze odprowadzają wodę, która nie powinna zatrzymywać się na roli. Na gruntach sapowatych w dni ciepłe, gdy po wierzchu roztaje, ruń żytnia często wzdyma się i w takich wypadkach trzeba ją przygnieść wałem. To samo może się zdarzyć i na łąkach, na które trzeba także już wywozić kompost i drobno go rozrzucać.

W sadzie musimy dokładnie oczyścić drzewa, obskrobując odstającą martwą korę i wyciąć suche i krzyżujące się gałęzie. Jeżeli na drzewach pozostały zeschłe owoce lub liście, to zebrać je i spalić wraz z oprzędami i jajeczkami szkodliwych owadów. Zacząć pierwsze opryskiwanie karboliną w dzień spokojny, niemroźny i możliwie pogodny. Rany na drzewach po wycięciu chorych części nasmarować smołą sadowniczą.

Inwentarz żywy pociągowy należy lepiej żywić, ze względu na czekającą go ciężką pracę, świnie przeznaczone na sprzedaż przed Wielkanocą tuczyć intensywnie.

W przewidywaniu przyszłych robót musimy przygotować sobie dokładny plan, ile czego i gdzie będziemy chcieli zasiać, bo później nie czas o tym myśleć. Po ułożeniu takiego planu i dokładnym obliczeniu czego nam brakuje, kupić wszystko możliwie wcześnie, gdyż później w ogólnym pośpiechu płaci się za wszystko drożej, a dostaje w gorszym gatunku — nie mówiąc już o tym, że często wobec wyczerpania się zapasów, trzeba czekać i spóźnić się z siewem zboża czy nawozów sztucznych, a zdarzy się, że i wcale tego cośmy chcieli nie dostaniemy.

Narzędzia i maszyny rolnicze przygotować do pracy przez obejrzenie wszystkich najbardziej zużywających się części i doprowadzenie ich do porządku, względnie zastąpienie nowymi. Jak robota czeka, to nie czas jechać do miasta po ząb do sprężynówki czy lemiesz do pługa, gdyż teraz jest czas na uskutecznienie odpowiednich poprawek.

Od czasu do czasu zaglądnijmy do kopców i piwnic, aby sprawdzić jak się przechowują kartofle i warzywa. Pozostałą ilość tak rozdzielić, aby starczyło do nowych — lepiej zawczasu zmniejszyć porcje dla inwentarza i dokupić pasz treściwych, niż nagle urwać żywienie lub przejść na inne.

Mając jeszcze dość czasu na samokształcenie się, musimy również wykorzystywać pozostały krótki okres czasu, aby uzupełnić swe wiadomości fachowo-rolnicze. Miesiące zimowe winny być zapełnione pracą w Kółkach Rolniczych, spółdzielniach i innych placówkach dźwigających kulturę wsi na wyższy poziom.

Kasy Stefczyka i banki ludowe — podstawą działalności pożyczkowo-oszczędnościowych drobnych rolników

Zarówno banki ludowe jak i kasy Stefczyka, są spółdzielniami oszczędnościowo-pożyczkowymi. Kasy Stefczyka powstały w Galicji, a następnie rozwinęły się w innych dzielnicach Polski. Mają one charakter wybitnie rolniczy i posiadają wśród swych członków około 90 proc. rolników. Banki ludowe, stworzone w b. zaborze pruskim, grupują się przeważnie na terenie województw zachodnich, objęły jednak również i inne dzielnice.

Kasy Stefczyka liczbowo przewyższają banki ludowe i posiadają prawie dwa razy więcej członków. Finansowo zaś są dwukrotnie słabsze.

Spośród 3.444 spółdzielni oszczędnościowo-pożyczkowych, zrzeszających 1.046.000 członków — kasy Stefczyka reprezentują 2.806 spółdzielni z 680 tys. członków, banki ludowe zaś — 638 spółdzielni z 366 tys. członków. Kasy Stefczyka posiadają 17 milionów zł udziałów, 34 mil. zł wkładów; udzielone przez nie pożyczki dosięgały kwoty 111 milionów zł. Banki ludowe posiadają 34 mil. zł udziałów, 111 milionów zł wkładów. Wysokość udzielonych przez nie pożyczek wynosi 196 milionów złotych.

Jak uzyskać odszkodowanie za zwierzęta, padłe na pryszczycę

Aby otrzymać odszkodowanie za zwierzęta, padłe na pryszczycę, należy w ciągu 24 godzin od stwierdzenia zarazy pryszczycy zgłosić to do najbliższego posterunku policyjnego, sołtysa, wójta lub bezpośrednio do staroswa powiatowego.

Za zwierzęta, zabite z powodu pryszczycy na zarządzenie władz przysługuje właścicielowi pełne odszkodowanie, w wysokości trzech czwartych wartości szacunkowej zwierzęcia, padłego na pryszczycę.

W wypadku jednak spóźnionego zgłoszenia zauważonej choroby po okresie 24 godzin od chwili jej zaistnienia żadne odszkoddanie nie przysługuje.

Pożyteczny konkurs

Pragnąc zachęcić większą ilość spółdzielni kredytowych do systematycznego powiększania stanu wkładów oraz nagrodzenia części spółdzielni zasłużonych w tej dziedzinie — Centralna Kasa Spółek Rolniczych zorganizowała w 1936 roku konkurs oszczędnościowy.

Konkurs polegał na zwiększeniu przez spółdzielnie ilości i sum wkładów oszczędnościowych w okresie od 1 października 1936 r. do 30 września 1937 r. i prowadzeniu przezornej gospodarki pieniężnej.

Ogólna wartość nagród przeznaczonych przez Centralną Kasę Spółek Rolniczych na premiowanie spółdzielni, wynosiła 2 tys. zł.

Między innymi na nagrody przeznaczono: tryjery do czyszczenia ziarna, siewniki, sześć odbiorników radiowych.

Do konkursu oszczędnościowego zgłosiło się około dwieście pięćdziesiąt spółdzielni kredytowych, ukończyło zaś konkurs około dwieście spółdzielni.

Stan wkładów oszczędnościowych w tych dwustu spółdzielniach, które nadsyłały sprawozdania z przebiegu akcji oszczędnościowej przez cały okres trwania konkursu, w chwili przystąpienia do konkursu, to jest w dniu 1-szym października 1936 r. wyniósł ogółem około sześciu milionów sześćset siedemdziesiąt tysięcy złotych — w chwili zaś ukończenia konkursu, to jest w dniu 30 września 1937 roku — około ośmiu milionów pięćset sześćdziesiąt tysięcy złotych — wykazując wzrost prawie dwóch milionów złotych.

Również stan lokat tych spółdzielni w Centralnej Kasie Spółek Rolniczych wzrósł w tym okresie z miliona siedemset tysięcy złotych do dwóch i pół miliona złotych, wskazując na przezorną gospodarkę wkładową spółdzielni.

Między innymi większymi nagrodami wyróżniono następujące kasy spółdzielcze:

1. Polska Kasa Spółdzielcza Horodenka zł. 200
2. Kasa Stefczyka Zarszyn zł 200
3. Kasa Stefczyka Bielica radioodbiornik.

Spodziewać się należy, że konkurs 1936-37 roku będzie dla spółdzielni zachętą do dalszego gromadzenia oszczędności wiejskich, a tym samym tworzenia własnych kapitałów rolniczych.

Obrona przed pryszczycą

W związku z możliwością zawleczenia pryszczycy, gminy przylegające bezpośrednio do granicy pruskiej uznano za zagrożone zarazą i zakazano na ich terenie wszelkich obrotów zwierzętami podlegającymi tej epidemii. Celem umożliwienia miejscowej ludności rolniczej zbytu, w każdej z gmin zorganizowano spędy po wsiach, przy czym bydło w ten sposób zakupione zostanie przerobione na konserwy.

W dwu powiatach, gdzie akcję tę rozpoczęto, wykupi się około 700 sztuk bydła.

Sprawdził

Wpisał

Nr. listy rozrachunkowej

Dzień nadesłania

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu, czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Wpłacam (y) tytułem prenumeraty „Wsi Polskiej"

miesięcznej 50 gr od . . . do . . . zł . . gr . .
kwartalnej 1.50 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
półrocznej 3 zł od . . . do . . . zł . . gr . .
rocznej 6 zł od . . . do . . . zł . . gr . .

Wiejski Poradnik Prawny

Ob. Janowi Banasiowi w Kozienickim.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, że słusznie skierowaliście się ze swoją sprawą do Kielc. Jeśli niema odpowiedzi — to radzimy napisać podanie z prośbą o przyspieszenie załatwienia sprawy, gdyż załatwienie sprawy niepotrzebnie przewleka się. Jeśli to nie odniesie pożądanego skutku — to wtedy trzeba będzie zwrócić się do **Dyrekcji Funduszu Pracy w Warszawie, ul. Traugutta 6**, z prośbą o załatwienie sprawy.

Za wiadomości polityczne z terenu dziękujemy.

Również dziękujemy za jednanie **nowych** prenumeratorów „Wsi Polskiej".

Ob. Wł. Aniskiewiczowi w ziemi Nowogródzkiej.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśnimay, że zasadniczo, jeśli tak istotnie jest, jak piszecie w liście, przeszkód nie widzimy, abyście się mogli upominać o spadek po ojcu swym.

Sprawę działową wnosi się do Sądu Grodzkiego. Przeprowadzenie takiej sprawy jest dość trudne, zawiłe i przeciągające się.

Dla dobra sprawy radzimy — ze wszystkimi dokumentami stwierdzającymi tytuł własności i metrykami urodzenia i śmierci właściciela majątku oraz metrykami urodzenia spadkobierców — zwrócić się do miejscowego adwokata, aby chociaż napisał podanie do Sądu.

Życzymy powodzenia w pracy w szeregach OZN.

Ob. K. Wadasowi na Mazowszu Podstołecznym.

W odpowiedzi na list Wasz spieszymy wyjaśnić, co następuje: jeśli brat, **dobrowolnie** nie chce się zgodzić na rozebranie spadkowej stodoły, to pozostanie tylko **droga sądowa.** Jeśli działy majątku dokonane były za życia ojca — to trzeba obecnie wystąpić do Sądu o wyjście z niepodzielności spadkowej stodoły. Jeśli działów za życia ojca nie było — to trzeba robić działy całego spadku, jaki pozostawił ojciec.

Życzymy powodzenia w pracy społecznej.

Ob. M. Bachniukowi na Wołyniu.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: Zazwyczaj przy wszelkiego rodzaju wywłaszczeniach gotówkę za zabierany grunt wypłaca się zaraz prawowitym właścicielom wywłaszczonych gruntów. W wypadkach zaś wątpliych, kto jest łaścicielem gruntów, należne sumy wpłaca się do depozytu Sądowego. By otrzymać takie pieniądze z depozytu sądowego trzeba przede wszystkim mieć uregulowany tytuł własności zabranego gruntu. Następnie trzeba zgłosić się do Sądu i poprosić akta sprawy, przejrzeć je i ustalić, dlaczego władze kojowe pieniędzy dotychczas nie wypłaciły.

Wreszcie trzeba będzie złożyć do Sądu odpowiednie podanie o wypłacenie depozytu.

Do podania takiego załączyć należy dowody, które są potrzebne Sądowi do wydania postanowienia o wydaniu depozytu sądowego.

Ślemy pozdrowienia.

Ob. Jan Jurkowski w Miechowskim.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: Podatek dochodowy i obrotowy wymierza się na podstawie dochodu i obrotu. Jeśli oczywiście dochód i obrót ze względu na konkurencję zmniejsza się — to tą okoliczność należy zamieścić w zeznaniu do Urzędu Skargowego w Miechowie o dochodzie i obrocie. Gdyby Urząd Skarbowy tej bardzo istotnej okoliczności nie wziął pod uwagę — to należy po otrzymaniu nakazów płatniczych na podatki dochodowy i obrotowy wnieść odwołanie do Izby Skarbowej w Kielcach. W odwołaniach należy ponownie poruszyć te istotne okoliczności, które powodują zmniejszenie dochodu i obrotu.

Z kredytem w obecnych czasach jest bardzo ciężko. Ubiegający się o kredyt muszą przedewszystkim mieć urządzoną hipotekę na swoją nieruchomość. Wtedy można się zwrócić do Komunalnej Kasy Oszczędności, Banku Rolnego lub innych instytucji kredytu długoterminowego o udzielenie pożyczki. Można oczywiście najpierw dowiedzieć się w K. K. O. w Miechowie lub w Banku Rolnym w Kielcach o możliwościach kredytowych, a dopiero po tym czynić starania o uregulowanie hipoteki.

Co do składania ofert, o których piszecie — to przy okazji pobytu w Krakowie trzeba w zainteresowanej firmie dowiedzieć się, w jakich terminach należy składać oferty. Do tych terminów i warunków, jakie stawia firma, trzeba się dostosować.

W innych kwestiach, o których piszecie w liście, radzimy zwrócić się do swego Związku Legionistów w powiecie Waszym o pomoc i radę.

Za wiadomości polityczne dziękujemy.

Rozszerzajcie czytelnictwo „Wsi Polskiej".

Ob. S. Liputowi we Wschodniej Małopolsce.

W odpowiedzi na list Wasz wyjaśniamy, co następuje: 1) **w sprawie kominiarzy** obowiązuje Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dn. 4 czerwca 1930 roku (Dz. U. Nr 46 pozycja 390). Według tego rozporządzenia prawo wykonywania robót kominiarskich przysługuje tylko **przemysłowcowi kominiarskiemu**, który uzyskał na to ze Starostwa Powiatowego **koncesję.** Bez koncesji takiej wykonywać zawodu kominiarskiego nie wolno.

2) W sprawie ulg dla nowowznoszonych budowli obowiązuje ustawa z dnia 24 marca 1933 r. o ulgach dla nowowznoszonych budowli (Dz. U. Nr 22, pozycja 173). Według art. 1 ustawy **nowowznoszone budowle**, jak również części nadbudowane i przybudowane, tak mieszkalne, jak i przeznaczone do celów handlowych lub przemysłowych, jeżeli budowa, nadbudowa lub przybudowa **wykończona będzie do końca roku 1940**, są zwolnione na okres piętnastoletni od chwili chociażby tylko częściowego ich użytkowania: a) **od podatków od nieruchomości lub budowlanych, pobieranych na rzecz Państwa, jako też związków samorządowych;** b) **od wszelkiego rodzaju podatków i opłat, dla których podstawą wymiaru są podatki od nieruchomości lub budynkowe z wyjąskiem opłat drogowych.** Według art. 2 tejże ustawy w **gminach miejskich** są jeszcze większe ulgi a mianowicie: **dochody**, płynące z nowowznoszonych domów mieszkalnych w gminach **miejskich** jeżeli ich budowa wykończona będzie do końca 1940 roku, zwolnione są od podatku dochodowego do kńca piętnastego roku podatkowego od chwili ukończenia budowy;

3) **ustne przyjmowanie interesantów w urzędach polega** na tym, że interesanci w godzinach na to przeznaczonych, przeważnie pomiędzy 10 i 12 rano, przychodzą do biur i ustnie załatwiają swe sprawy. W tej sprawie premier Sławoj - Składkowski niedawno przypomniał urzędnikom o obowiązku szybkiego i skutecznego załatwiania interesów.

4) Rzemieślnicy pracujący na wsi muszą się rejestrować w referacie **przemysłowym** w Starostwie Powiatowym.

Rozszerzajcie czytelnictwo „Wsi Polskiej".

Jan Nosek.
adwokat.

Poradnik rolniczy

Sprawa jedwabnictwa

Ob. Kaz. Wejman, pow. Łask.

Interesuje się Pan mało jeszcze znaną i cenioną gałęzią w Polsce — jedwabnictwem.

Zanim będziemy hodować jedwabniki musimy uprzednio posiadać odpowiednią ilość krzewów i drzew morwy białej, gdyż bez posiadania liści morwy, które stanowią tylko przyrodzony pokarm jedwabnika, nie można mówić o prowadzeniu racjonalnej hodowli jedwabników.

W dalszym ciągu interesuje Pana przeróbka kokonów na materiał. Obrabianie oprzędów jedwabniczych w rozwijalniach stanowi wielki przemysł jedwabniczy, zatrudniający setki tysięcy robotników, przeważnie kobiet. U nas niestety, przemysł ten jest zaledwie w zaczątku, lecz w miarę wzrostu hodowli jedwabników rozwinąć się musi, dając pracę szeregom bezrobotnych.

Akcję jedwabniczą w Polsce o szerszym i społecznym zasięgu prowadzi w Polsce Związek Hodowców Jedwabników, Warszawa, Wilcza 52, jednocześnie Związek wydaje własny organ „Złote Runo", niezależnie od tego z inicjatywy tegoż Związku powstała Spółdzielnia „Jedwabnik", posiadająca własne warsztaty w Częstochowie, zaś Zarząd Główny w Warszawie, Wilcza 52.

O hodowli jedwabników, jak również o hodowli morwy, będą ukazywać się artykuły we „Wsi Polskiej", jednak w celu gruntowniejszego zapoznania się z tą dziedziną radzę przejrzyć już dość znaczną literaturę, a mianowicie:

Biblioteczka jedwabnicza:

1) Krótkie wskazówki dla hodowców jedwabników — E. Kryńska. Cena 40 gr.
2) Przyrządy i sprzęty do hodowli jedwabników. — E. Kryńska. Cena 65 gr.
3) Choroby jedwabników i sposób ich zwalczania. — E. Kryńska. Cena 50 gr.
4) Jedwabnik morwowy. Rasy jedwabników — E. Kryńska zł. 1.20.
5) Jedwabnictwo i konieczność jego rozwoju w Polsce — E. Kryńska.
6) Morwa Biała — wyd. przez Tow. Popierania Jedwabnictwa w Polsce.
7) Żywopłoty z morwy białej. G. L.

Pierwsze cztery książki można nabyć w Związku Hodowców Jedwabników, inne w Księgarni Rolniczej, Warszawa Kopernika 30

L. Majeranowski.

Jak zbudować suszarnię?

Ob. Łusiak, Kobylagóra, pow. Kępno.

Zainteresowani artykułem p. t.: „Powstaną suszarnie grzybów, owoców i warzyw" zapytujecie, jak się do takiej budowy zabrać i gdzie zwrócić się po wskazówki, dotyczące szczegółów technicznych suszarni.

Suszarnie tego typu można nabyć w fabrykach specjalnie je produkujących. Należy wtedy podać dokładnie wielkość, której miarą jest ilość owoców, czy warzyw wysuszonych w ciągu godziny pracy. Koszt jednak takiej suszarni jest stosunkowo duży, a ponieważ może ona pracować tylko niewiele miesięcy w roku, przeto obciąża wysoko każdy kilogram wytworzonego suszu. Dlatego kupno gotowej suszarni uważamy za niewskazane i nieopłacalne dla rolnika.

Suszarnię taką można wykonać u siebie w domu sposobem gospodarczym, trzeba tylko nabyć odpowiednie plan ze wskazówkami fachowymi i odpowiednio go wykonać. Plany te opracowuje obecnie **Związek Izb Przemysłowo Handlowych, Warszawa ul. Wiejska 10**, mając zleconą tę pracę przez Ministerstwo Rolnictwa. Przypuszczalnie około połowy marca lub początków kwietnia będziecie się mogli zwrócić listownie pod podanym adresem i otrzymacie tam za opłatą plan suszarni żądanej wielkości, którą tanio sami będzie mogli wybudować.

Dwukrotny zbiór jęczmienia

Ob. Rzepecki Józef p. Kluki.

W liście Waszym opisujecie, że po zasianiu w maju roku ubiegłego jęczmienia i sprzątnięciu go w żniwa, podoraliście rżysko, po czym wyrósł na podorywce jęczmień prawie tak ładny jak zasiany.

Zapytujecie czy możliwe jest sprzątnięcie tego jęczmienia, który miał ziarno prawie już dojrzałe i podkreślacie pożytek jakiby z tego wynikł dla drobnych gospodarzy, posiadających mało ziemi.

Niestety w naszym klimacie podwójny zbiór jęczmienia jest niemożliwy. Wypadek taki jak opisaliście, zdarza się bardzo rzadko. Jak wiadomo, rok ubiegły był bardzo suchy, co przyczyniło się do wcześniejszego dojrzewania wszystkich roślin, a w szczególności zbóż. Po podoraniu jęczmionczyska spadł prawdopodobnie deszcz wskutek czego osypane ziarno skiełkowało, a roślinki podczas długiej i ciepłej jesieni, jaką mieliśmy w zeszłym roku zdążyły lepiej niż zazwyczaj wyrosnąć. W normalnym roku byłoby to niemożliwe.

W waszym małym gospodarstwie jeśli chcecie zbierać dwa razy, to możecie dojść do tego, ale z innymi roślinami. Na przykład: na lepszej ziemi można zasiać wcześnie mieszankę z wyki, peluszki i owsa na nawozie, a po sprzątnięciu jej na zielono w końcu czerwca lub początkach lipca zaraz zaorać i rozsadzić brukiew lub buraki pastewne.

Z małego kawałka ziemi przy wytrwałej pracy i umiejętności można dużo korzyści wyciągnąć, a jak do tego dojść dowiecie się w najbliższym Okręgowym Towarzystwie Organizacyj i Kółek Rolniczych u kierownika lub instruktora organizacji gospodarstw, który po obejrzeniu warsztatu udzieli wielu pożytecznych rad.

104 nowe spółdzielnie spożywców

Na ostatnim posiedzeniu komisji Rady Nadzorczej „Społem" Zw. Spółdzielni Spożywców R. P. przyjęto do Związku 104 spółdzielnie. Z pośród przyjętych spółdzielni 100 reprezentuje spółdzielczość spożywców, 3 — wspólnego zaspokojenia potrzeb i 1 — spółdzielczość pracy.

Ogółem Związek „Społem" zrzesza obecnie 1.534 spółdzielnie. A to: spożywców 1.437, wspólnego zaspakajania potrzeb — 42, pracy — 14, wytwórczych — 14. Poza tym do Związku należy 6 związków okręgowych oraz Bank „Społem".

Ceny ziemiopłodów

W ubiegłym tygodniu płacono w kursie za 100 kilogramów następujące ceny:

Warszawa: pszenica czerwona szklista 29 złotych i 75 groszy; **pszenica** jednolita od 28 złotych i 75 groszy do 29 złotych i 25 groszy; **żyto** 23 złotych i 75 groszy; **jęczmień** 19 złotych i 75 groszy; **owies** 20 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne grube 17 złotych i 50 groszy; **otręby** pszenne średnie 16 złotych i 75 groszy; **groch** polny od 27 złotych do 28 złotych; **groch** Wiktoria od 29 złotych do 31 złotych; **łubin** niebieski od 14 złotych i 75 groszy do 15 złotych i 25 groszy; **łubin** żółty 15 złotych i 75 groszy; **mak** niebieski od 85 złotych do 87 złotych.

Kraków: pszenica szklista 31 złotych; **pszenica** jednolita czerwona 28 złotych i 90 groszy; **żyto** targowe 22 złotych i 75 groszy; **owies** jednolity 22 złotych i 50 groszy; **owies** zbierany 21 złotych i 50 groszy; **groch** Wiktoria 31 złotych; **fasola** biała od 24 złotych do 25 złotych; **fasola** klockowa od 26 złotych do 27 złotych; **kminek** 83 złotych.

Poznań: pszenica 27 złotych i 25 groszy; **żyto** 21 złotych i 50 groszy; **jęczmień** 19 złotych i 75 groszy; **otręby** pszenne grube 17 złotych i 25 zroszy; **otręby** średnie 16 złotych i 25 głoszy| **otręby** żytnie od 14 złotych i 50 groszy do 15 złotych i 25 groszy; **groch** Wiktoria od 23 złotych do 25 złotych; **łubin** żółty od 13 złotych i 75 groszy do 14 złotych i 75 groszy; **łubin** niebieski 13 złotych i 75 groszy; **mak** niebieski od 79 złotych do 82 złotych.

RADIO NA WSI

NIEDZIELA, DNIA 30 STYCZNIA

Godz. 8 min. 15: „Gazetka rolnicza".

Godz. 8 min 45: Praktyczna pogadanka F. Starzyńskiego pt. „O właściwy płodozmian w gospodarstwie. Nie każdy na pewno rolnik umie właściwy płodozmian odpowiednio do swoich warunków gospodarczych przystosować. Czas zaś już, aby rolnicy właściwie rozplanowali tegoroczne zasiewy. Pogadanka ta może więc być w tym dużo pomocną.

Godz. 14 min. 45: „Przegląd rynków produktów rolnych".

Godz. 15: „Gawęda sąsiedzka o Wielkopolsce" w opracowaniu W. Brzeskiej.

Godz. 15 min. 35: Reportaż red. Ant. Zachemskiego z Łososiny Górnej, pow. Limanowa, woj. krakowskie.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 31 STYCZNIA

Godz. 15 min. 45: „Z pieśnią po kraju".

Godz. 18 min. 10: „Uczmy się polskich tańców".

Godz. 18 min. 35: Pogadanka dla gospodyń wiejskich pt. „Ułatwiajmy młodzieży należenie do organizacji" — wygłosi M. Pielasowa.

Godz. 18 min. 45: St. Sienicki, gospodarz z Białostockiego wygłosi praktyczną pogadankę pt. „Trzeba dbać o obornik". W uwagach opartych na własnym doświadczeniu wskaże on sposoby zapewnienia sobie przez rolników przynajmniej dostatecznej ilości tego nawozu przez wykorzystanie z braku słomy innej ściółki.

Godz. 19: Audycja strzelecka.

WTOREK, DNIA 1 LUTEGO

Godz. 18 min. 35: Dr St. Święch wygłosi weterynaryjno-informacyjną pogadankę pt. „Co należy czynić w wypadku zarazy".

Godz. 18 min. 45: „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

ŚRODA, DNIA 2 LUTEGO

Godz. 14 min. 45: Pogadanka dla gospodyń wiejskich w opracowaniu H. Frańczakówny, pt. „Wesele córki".

Godz. 15 min. 10: Wesoła audycja pt. "Trzy lilie" w opracowaniu St. Sojeckiego.

Godz. 17 min. 50: „Dobre serce matki" — pogadanka.

CZWARTEK, DNIA 3 LUTEGO

Godz. 18 min. 35: Audycja dla młodzieży wiejskiej.

PIĄTEK, DNIA 4 LUTEGO

Godz. 17: „Macocha" — pogadanka.

Godz. 18 min. 10: „Uczmy się tańców polskich".

Godz. 18 min. 30: Pogadanka dla gospodyń wiejskich.

Godz. 18 min 45: „Skrzynka rolnicza" w opracowaniu inż. W. Tarkowskiego.

SOBOTA, DNIA 5 LUTEGO

Godz. 18 min. 35: „Nowiny leśne" w opracowaniu red. L. Chociłowskiego.

Godz. 18 min. 45: Aktualna pogadanka rolnicza.

Godz. 19: Audycja dla Polaków za granicą.

Godz. 20: Polska kapela ludowa pod dyr. F. Dzierżanowskiego.

Przedpłata wynosi:

rocznie	6 zł
półrocznie	3 zł
kwartalnie	1 zł 50 gr.
miesięcznie	—, 50 gr.

Przedpłata na Amerykę:

rocznie	1 dolar 50 cent.
półrocznie	— 75 cent.
1 egzemplarz	— 4 cent.

Przedpłata na Francję: rocznie 50 franków. półrocznie 25 franków

Przedpłata na Niemcy: rocznie 8 marek. półrocznie 4 marki

Nr konta P. K. O. 576.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:

WARSZAWA 1,

ulica Wojciecha Górskiego 6.

Telefon 524-06.

Redakcja rękopisów nie zwraca.

Za dział ogłoszeń nie odpowiada.

Ceny ogłoszeń:

za tekstem —	cała strona	400 zł
„ „	½ strony	200 zł
„ „	¼ strony	100 zł
„ „	⅛ strony	50 zł
w tekście —	cała strona	500 zł
„	½ strony	250 zł
„	¼ strony	125 zł
„	⅛ strony	70 zł

Za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy za tekstem, szerokość łamu 75 mm — 60 groszy, za takiż w tekście — 70 groszy.

Redaktor odpowiedzialny: MIKOŁAJ MICHALSKI *Wydawca: OBÓZ ZJEDNOCZENIA NARODOWEGO* *p. o. Redaktor naczelny: ANTONI ZACHEMSKI*

Drukarnia „Dom Prasy" S. A. Warszawa, Marszałkowska 3. Centrala telef. 8-02-40.